NR. 157 (4097) Warszawa, PIĄTEK 6 Czerwca 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 173

CENA NUMERU 20 GROSZY

LOGIKA ZDARZEŃ

Zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające na przeciąg dni trzydziestu sesję nadzwyczajną Sejmu, **nie rozwiązało** — rzecz naturalna — żadnej z pośród trudności naszego życia politycznego; chodziło poprostu o jeszcze jeden środeczek dla umożliwienia dalszego **trwania** systemu, który balansuje ustawicznie od czterech lat z okładem pomiędzy „interpretacjami" konstytucyjnemi p. **Cara** a rzeczywistością dyktatury faktycznej p. marsz. **Piłsudskiego**; wartość tej „metody", imponującej nieco pewnym odłamom społeczeństwa w pierwszych miesiącach po przewrocie, — **zamarła już oddawna**. „Imponowanie" skończyło się bezpowrotnie; dziś istnieją tylko: albo gniew, albo oburzenie, albo... zmęczona obojętność tych ludzi, którzy odchodzą stopniowo nie od „polityki" jedynie, ale zarazem od troski o dalsze losy Rzeczypospolitej.

W dn. 23 czerwca Sejm zbierze się znowu z „samego prawa". Dzienniki gubią się w domysłach, na jaki „kawał" wpadną z kolei kierownicy systemu. Co nastąpi? czy **odroczenie** na nowych dni trzydzieści? czy formalne „**zamknięcie**" sesji nieotwieranej? czy — wreszcie — **rozwiązanie Sejmu i Senatu**? Według naszego zdania, odgadywanie to ma bardzo małe znaczenie. Okres walki **przedewszystkim parlamentarnej** z systemem należy do przeszłości; kwestja takiej czy innej zmiany osób w składzie Rady Ministrów nie będzie już teraz grała większej roli. Konieczność bowiem **zupełnej likwidacji systemu** dojrzała całkowicie, **logika zdarzeń** prowadzi konsekwentnie do **starcia stanowczego**, którego form przesądzać nie chcemy, ale które samo przez się **jest nieuniknione**.

Czekają Polskę — przypuszczać wolno — chwile bardzo ciężkie. Kierownicy obozu „sanacyjnego" zaprowadzili swój obóz do „**ślepego zaułka**"; podkreślaliśmy ten fakt wiele razy, — bieg wypadków przyznawał nam słuszność. „Wyjście" prawdziwe z zaułka mogłoby nastąpić tylko w tym wypadku gdyby kierownictwo „sanacji" zdołało **odzyskać zaufanie kraju**, wykrzesać z mas **entuzjazm**, kazać im zapomnieć o tragicznych doświadczeniach minionego czteroletniego okresu.

Są to zadania **wyraźnie niewykonalne**. „Sanacja" nagromadziła przeciwko sobie takie mnóstwo nienawiści, pozostawiła tak niezgłębione morze rozczarowania, tyle zaostrzonych i pogłębionych trudności społecznych, tak zdruzgotaną powagę moralną, — że o powrotnej fali nadziei, wiary, oczekiwań **nie może być mowy**.

Wielkie zagadnienia społeczne i polityczne „czekały cierpliwie" przez cztery lata. W życiu nic wszakże nie „czeka" bez ruchu. Takie problemy, jak **płace robotnicze, płace pracownicze, jak kontrola nad produkcją, jak reforma rolna, jak sprawa narodowościowa, jak reforma systemu podatkowego**, nie przestały istnieć dlatego, że je „podporządkowano" słynnym „igraszkom" z Sejmem. Istnieją one wszystkie w dalszym ciągu, ale w postaci **dziesięć razy ostrzejszej i boleśniejszej**, niż poprzednio. Rośnie tedy prawdopodobieństwo **likwidacji** poprzez **katastrofę**.

W tych warunkach trzeba wytężyć wszystkie siły, by kraj ujawnił już w czasie najbliższym swoją **stanowczą postawę**. Kierownicy obozu „sanacyjnego" mają właściwie przed sobą tylko dwie drogi: albo rzucić się na łeb na szyję naprzód ze „ślepego zaułka" w myśl wskazań „**Nowej Kadrowej**", t. zn. zarzykować **wojnę domową**, albo też usiłować „**trwać**" dalej, czekając na jakiś cud w głębi „zaułka". To ich „trwanie" za murem „hocków - klocków" pogłębia nieprzerwanie kryzys **państwowy**.

Zaważyć na szali, uratować wiele może **głos zdecydowany kraju**. **Polska Partja Socjalistyczna** zdaje sobie z tego sprawę i będzie pracowała z największą energją nad zespoleniem jeszcze ściślejszym **walki o demokrację w Sejmie z walką o demokrację**, prowadzoną bezpośrednio przez masy pracujące miast i wsi.

P. MARSZAŁEK SENATU PRZESŁAŁ WCZORAJ P. PREZYDENTOWI RZECZYPOSPOLITEJ

żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu, podpisane przez 38 senatorów

P. Marszałek Senatu **Szymański** oświadczył wczoraj o godz. 6 popoł. przedstawicielom prasy, że **żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu** Rz. P. wysłał przed godziną do Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta.

KROPKI NAD „i"

STAN WEWNĘTRZNY OBOZU „SANACYJNEGO"

Dymisja p. **Józewskiego** ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych i powołanie na jego miejsce p. gen. **Składkowskiego** zbiegły się z oświadczeniem grupy posłów B. B., należących do

Zjednoczenia pracy Miast i Wsi.

Oświadczenie to zostało napisane „przeplatanką": zastrzeżenie w jednym kierunku i tuż zaraz zastrzeżenie w kierunku przeciwnym; a jednak zawiera ono w gruncie rzeczy

wcale wyraźny, choć ukryty pod misterną siatką uprzejmych i ostrożnych sformułowań

protest przeciwko polityce ogólnej kierowników obozu „sanacyjnego" oraz przeciwko **polityce organizacyjnej** t. zw. sekretarjatu generalnego B. B., innemi słowy p. **Kazimierza Świtalskiego.**

Dla pełni obrazu warto zestawić ze sobą artykuły wstępne „**Przełomu**" i artykuły wstępne „**Nowej Kadrowej**", nie mówiąc już o konserwatystach i... zwolennikach p. J. **Stapińskiego**.

W ten sposób prysła ostatecznie legenda, jakoby

p.p. marsz. Piłsudskiemu i Sławkowi

udało się utworzyć cyc wychować w ciągu ubiegłych lat czterech jakiś **jednolity obóz**, o jednakowym nastawieniu psychicznym, o jednakowym poglądzie na świat i t. p. Wszystko to zawiodło. Mamy do czynienia ze zbiorowiskiem grupek i jednostek o zapatrywaniach wręcz sprzecznych na to,

czego Polska potrzebuje,

na to, co wolno, a czego nie wolno, co Polskę dźwiga, a co ją osłabia i niszczy. Wszystko to nie przekracza szczupłych ram bardzo nieznacznego odłamu społeczeństwa, przeżarte jest walkami poglądów i walkami osobistemi, pasożytuje w sensie politycznym — na wojsku i na administracji cywilnej Państwa; bez sztucznej opieki władz wróciłoby rychło — w przeważnej części — w stan niebytu.

Zaiste, — bardzo

mizerny rezultat

czteroletnich wysiłków tak kosztownych i tak przykrych **moralnie.**

S. K.

Walka z pogorszeniem ubezpieczeń robotniczych

WIEDEŃ, 5 czerwca. (PAT.). „**Arbeiter Ztg.**" podejmuje ostrą walkę przeciwko przedłożeniu rządowemu w sprawie reformy ubezpieczeniowej robotników bez pracy. „**Arbeiter Ztg.**" oświadcza, iż skoro rząd pragnie walki, będzie ją miał.

WIEDEŃ, 5 czerwca. (PAT.). Ogłoszony drukiem projekt reformy ubezpieczeń robotników bez pracy odbiera prawo wsparcia robotnikom sezonowym, tudzież młodocianym, żyjącym przy rodzinie. Dalsze postanowienia projektu przewidują, że robotnicy, pozostający bez pracy, obowiązani są przyjąć zajęcie także i zagranicą.

Tow. MacDonald wzywa kobiety by walczyły o pokój

WIEDEŃ, 5 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu międzynarodowego kobiet odczytano pismo premjera angielskiego **MacDonalda**, w którem tenże podkreśla wybitną rolę kobiet w akcji pokojowej. Narody jeszcze nie zrozumiały nauki, wynikającej z wojny. Idee i przygotowania, które doprowadziły do wojny światowej, zaprzątają i dziś także jeszcze umysły. Gdyby istniała dziś oświecona i silna opinja publiczna, wówczas konferencja londyńska wydałaby o wiele większe rezultaty.

Kobiety powinny starać się uzyskać wpływ na politykę międzynarodową. Należy unaocznić opinji publicznej, że każdy okręt wojenny więcej jest krokiem do nowej wojny, zaś każdy okręt wojenny mniej jest większem zabezpieczeniem pokoju, niż przymierza wojskowe.

Masowe aresztowania w Indjach

Bombay, 5 czerwca. (PAT.). W czasie wczorajszych rozruchów aresztowano tu z górą 300 osób przeważnie z pośród okolicznej ludności wiejskiej.

Herriot o memorandum Brianda

Paryż, 5 czerwca (PAT). Na wspólnem zebraniu komitetów wykonawczych partji radykałów i radykałów - socjalistów Herriot oświadczył, iż memorandum Brianda stanowi ewenement, mający wielką doniosłość dla sprawy pokoju. Mówca stwierdził, iż zagadnienie federacji państw pozostaje w ścisłej zależności od sprawy bezpieczeństwa i wskazał, że nie chodzi tu o stworzenie super - państwa w rodzaju Stanów Zjednoczonych lecz o federację państw całkowicie wolnych.

DZIEŃ KOBIET W WARSZAWIE



Fragment pochodu

KONFERENCJA SAMORZĄDOWA P.P.S.

Dnia 14-go b. m. t. j. w sobotę o godz. 10-ej rano odbędą się w lokalu Z. Z. K. (Sala Konferencyjna) obrady Konferencji Samorządowej P. P. S. z udziałem Towarzyszy Prezydentów, Wiceprezydentów, Burmistrzów, Wiceburmistrzów, Ławników, Przewodniczących, lub Wiceprzewodniczących Frakcji Radnych P. P. S. oraz towarzyszy - delegatów na Zjazd Związku Miast.

Porządek dzienny Konferencji zostal podany do wiadomości zainteresowanych towarzyszy pisemnie za pośrednictwem Komitetów Partyjnych.

CENTRALNY WYDZIAŁ SAMORZĄDOWY P. P. S.

Obrady **Konferencji Samorządowej P. P. S.** będą miały tym razem wyjątkowe zupełnie znaczenie. Zdajemy sobie wszyscy sprawę z wysiłków wręcz heroicznych, jakich muszą dokonywać nasi towarzysze, stojący u steru samorządów, i z trudności naprawdę kolosalnych, z któremi borykają się codziennie.

Trudności te wynikają nie tylko z ogólnego położenia gospodarczego kraju i nie tylko — nawet — z lekkomyślnej bez miary „polityki" Banku Gospodarstwa Krajowego. Ogromną rolę odgrywa fakt, że stosunek Rządu do samorządów poszczególnych jest zależny od względów nieraz taktyczno - politycznych, że kierownicy systemu pragnęliby uczynić z samorządów socjalistycznych rodzaj „muru ochronnego", odgradzającego ich samych od gniewu i żalu mas bezrobotnych.

Rozważenie i rozstrzygnięcie tych podstawowych dla nas zagadnień będzie przedmiotem obrad **Konferencji**, wyznaczonej na dzień 14 czerwca. Spodziewamy się jaknajbardziej licznego udziału towarzyszy — samorządowców.

„SZCZĘŚLIWA" B. B. S.

POGŁOSKI O POWROCIE P. MORACZEWSKIEGO

W kołach politycznych powiadają, że wślad za p. **Józewskim** ma ustąpić „na własne żądanie" p. min. robót publicznych **Matakiewicz**. Miejsce opróżnione zajmie ponownie p. **Moraczewski.**

Mielibyśmy wtedy gabinet „idealnie" pułkownikowski. Pozostałby w nim wprawdzie p. **Kwiatkowski**, ale p. **Kwiatkowski** wykazał już zadziwiającą zdolność przystosowania się do wszelkich fluktuacji epoki „pomajowej"; mało który minister umiałby wyglosić wielką mowę o konieczności współpracy Sejmu z Rządem i Rządu z Sejmem, a w niewiele dni później zgadzać się milcząco na odroczenie sesji parlamentarnej, jeszcze nie rozpoczętej, na odroczenie, zaostrzające jaskrawo wewnętrzne i zewnętrzne stosunki polityczne.

P. **Kwiatkowski** mógłby być zresztą zastąpiony chociażby przez p. **Świtalskiego**, znanego ze swej wszechstronności i z zainteresowania sprawami gospodarczemi.

WOBEC SOBORU PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE

Byłoby dużym błędem sądzić, że decyzja zwołania Soboru cerkwi prawosławnej w Polsce oznacza nieomal rozwiązanie zagadnienia państwowej polityki wyznaniowej w tej dziedzinie. Ze sprawą **prawosławja połączone jest bowiem pytanie: jak ma wyglądać problem językowy cerkwi prawosławnej?**

Wyższa hierarchja prawosławna w Polsce — to w dużym procencie — **Rosjanie**; lwia część wiernych — to **Ukraińcy i Białorusini**. Zagadnienie „ukrainizacji", względnie „białorusinizacji" cerkwi — bez krzywdzenia, rzecz naturalna, odłamu prawosławnych — Rosjan — pozostaje nadal zagadnieniem otwartym. Wobec zapowiedzi Soboru nabiera ono szczególnej aktualności. Będziemy zapewne świadkami oświadczeń ze strony czynników, zainteresowanych bezpośrednio

ZDARZENIA I LUDZIE

ŚMIERĆ DZIENNIKA

OFIARA UPRZEMYSŁOWIENIA PRASY.

Donoszą z Londynu, że wielki dziennik liberalny „Daily Chronicle" przestał wychodzić z dn. 1 czerwca. Przedsiębiorstwo, które było właścicielem dziennika tego, połączyło się z wydawnictwem „Daily News", które to pismo odtąd nazywa się „Daily News and Chronicle".

Tak brzmi krótka wiadomość telegraficzna, za którą kryje się cała tragedja wielkiego nowoczesnego dziennika o miljonowym nakładzie, zmuszonego do likwidacji w dzisiejszym okresie zaostrzonej konkurencji w dziennikarstwie i uprzemysłowieniu prasy.

Tragedja „Daily Chronicle" jest jednym z fragmentów wielkiej tragedji partji liberalnej angielskiej partji, która ongiś rządziła W. Brytanją niepodzielnie, a po wojnie szybko stoczyła się do upadku, z której nawet genjusz „walijskiego czarodzieja" Lloyd George'a jej nie podniesie. W Londynie, utrzymało się przy życiu jedno tylko pismo liberalne „Daily News", które przed pięciu laty pochłonęło starą, świetnie redagowaną „Westminster Gazette" a dziś na swe łono przyjęło drugiego bankruta — „Daily Chronicle".

To ostatnie pismo miało bardzo ciekawą historję:

Powstało przed 75 laty i rozwijało się normalnie w „przedwojenny" wypróbowany sposób. Kiedy Lloyd George dochodził do zenitu swej karjery politycznej, nabył to pismo i był posiadaczem własnego organu aż do 1926 roku.

Już wtedy, wkrótce po zlikwidowaniu „Westminster Gazette", Lloyd George miał „nosa". Sprzedał za 3 miljony funtów „Daily Chronicle" Lordowi Reading b. wicekrólowi Indyj — również liberałowi. Ale i ten niedługo rządził pismem. W dwa lata później sprzedał je sprytnemu spekulantowi, Harrisonowi, który marzył o wielkim koncernie papierniczym i gazetowym: zakupywał papiernie i dzienniki i miał złudzenie, że opanuje prasę angielską. Nieudałe spekulacje Harrisona podcięły wszystkie jego przedsiębiorstwa — włączając „Chronicle".

A kiedy ukazał się nowy „Daily Herald", powiększony i ulepszony organ Partji Pracy, i kiedy nakład pism liberalnych spadł wskutek niezwykłego powodzenia dziennika socjalistycznego — los „Chronicle" rozstrzygnął się.

Jeszcze jeden dziennik znikł z ulic Londynu. 8-miljonowa stolica Anglji ma mniej dzienników, aniżeli miljonowa Warszawa, ale zato, jak potężne i mocne są te wydawnictwa. Nakłady miljonowe, obroty wielomiljonowe, w tysiące idące liczby pracowników. Za 18 groszy daje się 16–20 wielkich stronic. Redakcje nie ustają w wyścigu zdobywania czytelników doborem materjału i rozmaitością treści. W szybkiem tempie następuje koncentracja pism prowincjonalnych i uzależnienie ich od londyńskich central. Anglja, którą słusznie spotyka zarzut, że nie idzie z postępem czasu w rozwoju i organizacji przemysłu, w tej wyjątkowo dziedzinie — w dziedzinie przemysłu gazetowego — przoduje światu całemu, nawet Ameryce.

To przodownictwo wymaga swoich ofiar. „Daily Chronicle", o miljonowym prawie nakładzie, nie wytrzymało. Upadło — pozbawiając pracy blisko 1800 ludzi.

J. S.

ZJAZD ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH

SZTUCZKI „SANACYJNE", DEKLARACJA DELEGATÓW, REPREZENTUJĄCYCH NAPRAWDĘ POTRZEBY WSI.

W dniu 1-szego i 2-go czerwca b. r. odbył się w Warszawie **Zjazd Związku Gmin Wiejskich,** przyczem jak przewidywaliśmy większość uczestników Zjazdu stanowili sekretarze gmin, wójtowie, starostowie — nie wybrani przez Rady Gminne na Zjazd zgodnie ze statutem, lecz delegowani z polecenia Starostów.

Zjazd przygotowano

w wielkiej tajemnicy,

po przez różne herbatki i konferencje starostów z sekretarzami gmin, bądź wójtami, by sztucznie wykazać wpływy „sanacyjne" na wsi i uchwalić hołdownicze depesze. Temu też należy przypisać, że udział delegatów z pośród stronnictw lewicowych był stosunkowo nieliczny.

Wielu delegatów posiadało

fikcyjne zaświadczenie

gmin o ich wyborze na Zjazd. Dwuch takich „panów" udało nam się przyłapać — jeden posiadał, aż 5 kart wstępu delegackich — drugi zaś inspektor samorządowy sfałszował zaświadczenie gminy o wyborze na Zjazd.

Zaproszeni zostali jako goście poza Prezydentem Rzeczpospolitej, premjerem Sławkiem i wszystkimi ministrami różni wysocy dygnitarze, nie mający nic wspólnego z życiem wsi.

Mimo różnych

kruczków regulaminowych

i iście **sanacyjnego sposobu przygotowania** Zjazdu przez pp. **Lednickiego, Pacholczyka i Tkaczyka** — opozycja Zjazdowa skupiła **zgórą 150 delegatów,** przeciwstawiających się sprowadzeniu Zjazdu do **bezmyślnego wysłuchania referatów** dotychczasowego **Zarządu, bezprawnie sprawującemu swe funkcje,** herbatki u **Pana Prezydenta Rzeczpospolitej** i fotografji i t. p. domagając się szczegółowej dyskusji nad potrzebami wsi i działalnością ustępującego Zarządu.

W części żądaniu temu stało się zadość i mówcy nasi w szeregu swoich wystąpień podali

ostrej krytyce bezczynność Zarządu Związku,

przedkładając postulaty przyszłym władzom Związku i **odmawiając uchwalenia absolutorjum** ustępującemu zarządowi.

Podkreślić należy, że delegaci stojący przy **Polskiej Partji Socjalistycznej** i innych stronnictw lewicowych oraz środka udziału w herbatce u **Pana Prezydenta nie brali.** W chwili zaś ukazania się **Prezydenta** na sali obrad, gdy p. Lednicki wniósł okrzyk: „Niech żyje Pan Prezydent" — zebrani delegaci lewicy i środka odpowiedzieli jednogłośnie: „Niech żyje Rzeczpospolita Polska!"

DEKLARACJA ZASADNICZA.

Delegaci lewicy i środka zgłosili następującą deklarację, charakteryzującą swój stosunek do Zjazdu.

„Wobec tego,

że Zjazd obecny zwołany został z *pogwałceniem istoty organizacji Samorządu i prowadzony jest z pogwałceniem Statutu Związku* w szczeg. § 14 p. a) i § 15,

że organizatorzy Zjazdu zwołali go w taki sposób, *aby nie reprezentował rzeczywistej woli gmin,* ale był jedynie *zgromadzeniem urzędników,*

że temu Zjazdowi *usiłowano odebrać* wszelkie prawo głosu, a przedewszystkiem wbrew wyraźnemu brzmieniu Statutu § 14a i 15 *prawo wybrania Przewodniczącego* i podstawowe prawo Zjazdu — *wybór Rady Związku,*

że więcej dbano o złożenie hołdu Panu Prezydentowi, niż o *swobodę obrad Zjazdu,*

że ze Zjazdu w ten sposób usiłuje się uczynić manifestację czołobitą dla sfer rządzących i robi się z niego paradną szopkę, a nie Zjazd przedstawicieli wsi, naprawdę decydujących o swych najżywotniejszych sprawach

stwierdzić należy, że udział w uchwałach Zjazdu dla tych, którzy pragną rzeczywiście dobra szerokich mas chłopskich jest niemożliwy, a sam Zjazd i jego uchwały, jak wreszcie władze na nich wybrane, są *bezprawne.*

Deklaracji tej p. Al. **Lednicki** nie poddał pod głosowanie i szybko Zjazd zamknął, tak samo jak w podobnych okolicznościach uczynił to p. Gliszczyński na Zjeździe w r. 1927.

PRZECIWKO LEKCEWAŻENIU INTERESÓW WSI I SZKODLIWEJ POLITYCE ZARZĄDU.

Pozatem delegaci lewicy i środka zgłosili rezolucję, potępiającą działalność zarządu, powołanego wbrew woli przygniatającej większości, delegatów Zjazdu w listopadzie 1927 r., który nie wywiązał się z zadań na nim ciążących a przedewszystkiem nic nie zrobił w kierunku osłabienia ostrości przeżywanego kryzysu, grzebiącego wieś.

Rezolucja stwierdza, że Zarząd i Rada Związku nie uczyniły nic dla przeprowadzenia u Rządu:

a) **przyjścia z szeroką pomocą kredytową drobnemu rolnictwu;**

b) **usunięcia instytucji walki z rolnictwem, jak rezerwy zbożowe;**

c) **usunięcia upośledzenia celnego, a przedewszystkiem**

d) **Reformy systemu podatkowego** i ciężarów nakładanych, nielegalnie, które przygniatają wieś.

Dalej rezolucja oświadcza, że:

W szczególności należało w dziedzinie obciążenia samorządów domagać się:

1) **Niepobierania zniesionego podatku wyrównawczego.**

2) **Przekazania gminom kar administracyjnych.**

3) **W dziedzinie obciążenia podatkiem** domagać się:

a) Zmniejszenia składki asekuracyjnej o 50% w myśl uchwały Sejmu.

b) Niepobierania poniżej 15 ha podatku dochodowego.

c) Przystosowania terminów podatkowych do okresów dogodnych dla rolnictwa.

d) Wyłączenia z pod egzekucji podatkowych narzędzi pracy i inwentarza rolnego.

Wreszcie rezolucja stwierdza, że w zakresie Organizacji Samorządów Zarząd i Rada Związku nie uczyniły nic dla naprawy systemu Organizacji; co gorsza, przeciwdziałały wyraźnie opracowaniu jednolitych Ustaw Samorządowych, i że prowadziły politykę podporządkowania samorządu władzom administracyjnym.

W konkluzji delegaci lewicy i środka stwierdziwszy, że Zarząd był wyrazicie-samorządowej Rządu — wyrażają mu lem wrogiej wsi polityki gospodarczej i samorządowej Rządu — wyrażają mu **votum nieufności.** Rezolucji tej nie poddano pod głosowanie. Do tych spraw powrócimy jeszcze. **Uczestnik.**

O „ENUNCJACJI" P. KAZ. ŚWITALSKIEGO

GŁOS „PRZECIĘTNEGO" OBYWATELA

Szanowny Panie Redaktorze!

Jako „przeciętny" obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, proszę o zamieszczenie w **„Robotniku"** tych paru uwag o „uwagach", jakie b. premjer p. **Świtalski** ogłosił w prasie „sanacji moralnej" w odpowiedzi na świetny artykuł p. marszałka Sejmu **Daszyńskiego.**

Nie chcę przypominać starego przysłowia na temat, że, gdzie konia kują, — tam żaba nogę podstawia, chociaż przysłowie to nie byłoby w danym wypadku od rzeczy. Chciałbym poprostu powiedzieć p. **Świtalskiemu** parę słów prawdy.

1)Nikogo nicby nie obchodziło, gdyby p. **Świtalski** pojechał sobie do Biarritz czy w okolice Biarritz, **nie będąc szefem rządu, własnym** samochodem i za własne pieniądze;

2) opinja publiczna była zgorszona tem, że p. **Świtalski** pojechał **samochodem państwowym,** a samochody państwowe są przeznaczone do innych celów, a nie do wycieczek luksusowych; jeżeli p. **Świtalski** zapłacił koszta amortyzacji, zniszczonego tak długą podróżą, samochodu **z własnych kapitałów,** — tem lepiej, ale i mimo to fakt pozostaje faktem, że nie wypada używać samochodu, przydzielonego prezesowi Rady Ministrów dla **pracy państwowej,** — na przyjemności mocno niszczące daną własność państwową; dla wycieczek poprzez całą Europę, — trzeba sobie kupić samochód „prywatny";

3) ale — to szczegół; opinja publiczna była zgorszona i jest zgorszona **przedewszystkiem** tym faktem, że p. **Świtalski** wyjechał na szereg tygodni w przededniu kryzysu, kiedy **mówiono i pisano powszechnie** o trudnościach położenia gospodarczego, kiedy **był czas** na kroki zapobiegawcze, kiedy **szef Rządu ma obowiązek** odłożyć swoje „prawo do urlopu" do lepszych czasów.

W tym punkcie p. **Świtalski** zdawał egzamin, no, i... **obciął się.**

Cóż dziwnego, że marszałek Sejmu nie miał ochoty rozmawiać o sprawach państwowych z tak nie poważnie postępującym premjerem!

Dziękując zgóry za umieszczenie tych słów paru, łączę dla Pana Redaktora wyrazy głębokiego szacunku i uznania.

Dr. Stefan Zaleski.

Warszawa — Żoliborz.

JAN KRZESŁAWSKI.

Książka Wasiljewa o ochranie rosyjskiej

Po książkach **Zawarzina,** które niedawno były omówione na łamach **„Robotnika",** ukazały się w druku — jak dotychczas, wyłącznie w języku niemieckim — pamiętniki **Wasiljewa,** ostatniego dyrektora departamentu policji za caratu o ochranie *). **Wasiljew** nie ogranicza się wyłącznie do opisu charakteru i działań ochrany rosyjskiej w celu gloryfikacji wobec cudzoziemców tej zdyskredytowanej w Rosji i za granicą instytucji, lecz opowiada o wielu ważnych politycznych wydarzeniach, odsłaniając ich stronę zakulisową. Z tego powodu książka **Wasiljewa** stanowi **bardzo cenny materjał historyczny.**

Stoi ona bez porównania wyżej od pamiętników **Zawarzina** pod względem wagi dostarczonych informacyj, pod względem ich ścisłości, ich ujmowania i wreszcie pod względem literackim. Byłoby bardzo pożądanem, aby została przetłumaczona na język polski.

Kim był Aleksy **Wasiljew,** autor tych pamiętników? Wysoki sądownik, przeszedł w roku 1906, a więc w okresie **największego rozwoju ruchu rewolucyjnego w Rosji,** do departamentu policji na wysokie stanowisko. W 1909 roku wrócił do sądownictwa, lecz już w cztery lata później widzimy go znowu w departamencie policji, gdzie szybko awansuje. W ostatnim okresie rządów ostatniego **Romanowa,** gdy na widownię polityczną weszły jednostki tego rodzaju, co **Protopopow, Wasiljew** obejmuje po **Klimowiczu** stanowisko **dyrektora departamentu policji.**

Na tem stanowisku zastaje go rewolucja marcowa. **Wasiljew** zastanawia się, jaki zająć względem niej stosunek. Po namyśle postanawia nie uciekać, lecz pojawia się w Dumie, gdzie urzędował narazie Rząd Tymczasowy, aby ofiarować temu Rządowi swe usługi.

Był to fałszywy krok, wywołany niezorjentowaniem się w sytuacji. Zbyt świeże jeszcze było wspomnienie o krzywdach, jakich doznawano ze strony urzędników carskich, stojących na czele policji. Czyż nie podlegała dyrektorowi departamentu policji słynna ochrana? Czyż nie on zatwierdzał propozycje władz administracyjnych co do zesłania na Syberję działaczów politycznych, którym dla braku poszlak niepodobna było wytoczyć sprawy sądowej? Czyż nie im przypisywano posługiwanie się prowokacją, jako typowym środkiem walki z rewolucją?

Jeden tylko z carsko - rosyjskich dyrektorów departamentu policji był człowiekiem na zachodnio - europejską miarę. Był to głośny **Łopuchin,** który poinformował rewolucjonistów — raczej przez nieostrożność, niż zupełnie świadomie — o prowokatorskiej roli, jaką odgrywał długoletni przywódca partji socjalistów - rewolucjonistów, Jewno **Azef,** i tę swoją nieostrożność sam przypłacił dymisją i zesłaniem na Syberję. Wszyscy inni byli spadkobiercami najgorszych tradycji policji rosyjskiej: tradycji **Benkendorffa,** III Oddziału, tradycji „mikołajewskich".

Trudno też się dziwić, że **Wasiljew,** po stwierdzeniu tożsamości jego osoby w Dumie, **niezwłocznie został aresztowany** i podzielił los innych rosyjskich ministrów i wiceministrów, których sprowadzono do Tauryckiego Pałacu **wbrew ich woli.**

Po przewrocie bolszewickim **Wasiljew** z przyczyn, które nie zbyt jasno są przedstawione w jego pamiętnikach, został zwolniony z więzienia za kaucją 10.000 rb. i wkrótce udał się do Kijowa, skąd przy pomocy przyjaciół, korzystając z przechodzenia miasta z rąk do rąk, uciekł za granicę. Zagranicą wydał **Wasiljew** swe pamiętniki.

Informacje **Wasiljewa** o organizacji ochrany naogół zgadzają się z wiadomościami, które podał wcześniej w swej książce **Zawarzin.** Są one jednak ścisłe, precyzyjnie ujęte i ciekawie wypowiedziane, co sprawia, że książkę czyta się z przyjemnością. Pozatem **Wasiljew** podaje do wiadomości bardzo wiele interesujących szczegółów, jak np. o organizacji szkoły dla szpiclów **Miednikowa,** o „czarnym gabinecie", gdzie perlustrowano listy prywatne i wiele innych, o metodach konspiracyjnego porozumiewania się ze szpiclami drogą poufną i telegraficzną.

Ciekawe są uwagi o tem, jak angażowano szpiclów do służby i w jaki sposób badano, czy dany osobnik nadaje się do niej, i czego od nich wymagano. Między innemi wymagano, aby szpicel był człowiekiem żonatym, gdyż obawiano się, że kawaler może być skłonnym do zawierania łatwych i podejrzanych znajomości, co doprowadzić może do szybkiego zdekonspirowania. Z drugiej strony też uważano za niedobre, jeżeli agent był zbyt przywiązany do rodziny, gdyż na tem cierpieć mogło dobro służby.

Mniej miejsca poświęca **Wasiljew** „tajnym współpracownikom", t. j. tym osobom, które dostawały się do partji z polecenia ochrany, aby informować ochranę o wszystkiem, co się w partji dzieje. Należeli do takich współpracowników, jak pisze **Wasiljew,** studenci proletarjusze, prostytutki, czasem nawet przywódcy partyjni **(Azew)** i członkowie Dumy (bolszewik **Malinowski). Wasiljew** przyznaje, że oprócz ludzi, którzy, przynosząc ochronie wiadomości od partyj rewolucyjnych, czynili to z przekonania lub z pobudek zemsty osobistej, było wielu takich, którzy, pojawiając się w ochranie, wręcz oświadczali, że czynią to za wynagrodzenie pieniężne, które niezwłocznie otrzymywali w wysokości, zależnej od wartości udzielanych informacyj.

Niektórzy agenci ochrany odznaczali się ogromnym sprytem i przytomnością umysłu, wskutek czego osiągali znaczne wyniki. Tak np. jeden z agentów zauważył, jak obserwowana przezeń osoba rzuciła na ulicę podarty na drobne kawałki papier. Gdy osoba ta oddaliła się, agent niezwłocznie polecił chłopakowi, znajdującemu się na ulicy, za sutem wynagrodzeniem skrzętnie zebrać wszystkie kawałki. Po ich sklejeniu odcyfrowano list, który przyczynił się do wykrycia bardzo rozgałęzionej „niebezpiecznej" organizacji.

W innym wypadku uwagę agenta zwróciły nieustanne spacery po parkach i ogrodach pewnego osobnika, niezależnie od pogody. Agent powziął przekonanie, że musi to być człowiek, mający do czynienia z trującemi chemikaljami, wskutek czego potrzeba mu wiele świeżego powietrza, aby unieszkodliwić działanie trujących gazów na organizm. Agent się nie pomylił: w mieszkaniu obserwowanego przezeń człowieka znaleziono fabrykę bomb i duży skład narzędzi wybuchowych.

Podobnie, jak **Zawarzin,** i **Wasiljew** zastrzega się kategorycznie przeciw zarzutowi, jakoby ochrana uprawiała prowokację, rozumiejąc pod wyrazem „prowokacja" dokonywanie przez tajnego współpracownika ochrany, któremu udało się prześlizgnąć do partji, czynów rewolucyjnych, karalnych przez rosyjski kodeks karny, lub zachęcania partji do takich czynów.

Wasiljew przyznaje, że wypadki takie się zdarzały, gdyż w niektórych urzędach panował zwyczaj oceniania pracy „współpracowników" według liczby nadsyłanych raportów o ruchu rewolucyjnym w danym okręgu. Brak raportów poczytywano za dowód bezczynności szpiclów, zamiast jak należało, uważać to za dowód, że wszystko znajduje się w spokoju. To zachęcało szpiclów do fabrykowania czynów rewolucyjnych na własną rękę, aby popisać się przed władzami przy ich wykryciu.

Jaskrawym przykładem tego rodzaju jest wydarzenie, jakie się przytrafiło w 1906 r. ochranie w **Jekaterynosławiu.** Szef miejscowej ochrany zameldował sądowi o wykryciu tajnej drukarni. Jednak sędzia śledczy, po bliższem zbadaniu sprawy powziął pewne wątpliwości. W drukarni, mianowicie, odnaleziono kilkaset gotowych egzemplarzy ulotki rewolucyjnej, a w prasie drukarskiej znajdował się jeszcze gotowy skład czcionek. Sędzia śledczy przy porównaniu zauważył, że w składzie czcionek brak przez pomyłkę jednego wyrazu „to", który jednak znajdował się w wydrukowanych ulotkach.

Cóż się okazało. Otóż odezwy rewolucyjne w swym zapale prowokatorskim wydrukowała sama ochrana w innem miejscu i podrzuciła przez swego agenta drukarni. W tym celu znający się na sztuce drukarskiej agent sam ułożył czcionki, jednak przez roztargnienie opuścił jeden wyraz. **Wasiljew** dodaje, że winnego zesłano na Syberję, a szef miejscowej ochrany otrzymał dymisję.

W innym wypadku szef żandarmerji kolejowej na Dalekim Wschodzie, otrzymawszy wiadomość, że w Tokjo, stolicy Japonji w pewnym klubie zbierają się stale rewolucjoniści rosyjscy, nakazał swoim agentom, tam się znajdującym, wysadzenie klubu w powietrze. Dopiero **Wasiljew,** dowiedziawszy się o tem, zakazał najsurowiej wprowadzenia w życie tego zamiaru. Wysłano depeszę, która przyszła do Tokjo jeszcze na czas.

Aby udowodnić, że ochrana nie uprawiała systemu prowokacji, **Wasiljew** bagatelizuje znaną sprawę **Azefa,** utrzymując, że **Azef** o zamachach, przygotowywanych przez partję socjalistów - rewolucjonistów nie zawiadamiał zawczasu ochrany. Cokolwiek o tych twierdzeniach sądzićby można, pozostaje faktem, że człowiek, pozostający na żołdzie ochrany i będący jednocześnie szefem rewolucyjnej partji, organizował szereg zamachów, aby nie tracić zaufania swych współpartyjników.

(Dok. nast.).

*)**Alexiej T. Wasiljew.** Ochrana. Die Memoiren des letzten russischen Polizeiministers. Amalthea - Verlag. Wien, 1930, str. 331 (z 47 ilustracjami).

Po konferencji oświatowej w Krzemieńcu

WRAŻENIA I UWAGI

Wydział Oświaty pozaszkolnej Ministerjum W. R. i O. P. urządził w Krzemieńcu między 22 a 25 maja *konferencję oświatową* w sprawie *kształcenia pracowników oświaty pozaszkolnej*. Jest to czternasta z rzędu konferencja, poświęcona zagadnieniem oświaty dorosłych. Pierwszych 12 organizował dawny naczelnik p. Aleksander *Janowski* w różnych miastach Rzplitej, zapraszając przedstawicieli instytucyj społecznych wszelkich barw i obozów. Odbyły się one wszystkie do roku 1923. Z nadejściem rządów ministra Stanisława *Grabskiego* Wydział Oświaty Pozaszkolnej skurczył się i w myśl polityki Narodowej Demokracji wyrzekł się wszelkiej inicjatywy i wypłacał tylko niewielkie zresztą subwencje instytucjom. Dopiero gdy naczelnikiem został p. *Godecki,* fachowy oświatowiec, były kierownik i jeden z twórców *Instytutu Oświaty Dorosłych,* konferencje znów ożyły. Pierwsza, poświęcona kulturze ludowej, odbyła się w *Łowiczu,* druga, zorganizowana w *Krzemieńcu,* tym prześlicznym zakątku, gdzie urodził się Słowacki, gdzie żyje tradycja Liceum Krzemienieckiego, a dziś na terenie fundacji Liceum mieszczą się najróżnorodniejsze typy szkół i poczynań pedagogicznych. Na konferencję zaproszono personalnie ludzi, znanych z pracy oświatowej neutralnej, skupiających się około *Instytutu Oświaty Dorosłych* i *Studjum Pracy Oświatowo - Kulturalnej* przy Wolnej Wszechnicy, a poza tem reprezentantów oświaty różnych kierunków społeczno - politycznych z poważnem uwzględnieniem prawicy społecznej, *skromnem* zaś bardzo lewicy opozycyjnej. Wyraźną była tendencja usunięcia poza nawias wszelkich sporów politycznych, co się zresztą najzupełniej udała. Rozprawy utrzymały linję wyłącznie oświatową i ideologiczną. Sprzyjały temu warunki zewnętrzne: piękna przyroda, słońce, urok wspomnień historycznych i nadzwyczajna gościnność gospodarzy Kuratorjum Krzemienieckiego.

Pierwszy referent, prof. Ludwik *Krzywicki,* postawił odrazu obrady na wysokim poziomie ideowym, mówiąc o pospolitem ruszeniu oświatowców wszystkich przekonań dla szybkiego podniesienia kultury, tak niskiej u nas w porównaniu z Zachodnią Europą. Prof. Władysław *Grabski,* były minister skarbu, w bardzo ciekawem i misternem przemówieniu przedstawił związek między podniesieniem oświaty i bogactwa kraju, operując przykładami z życia gospodarczego wsi. Mówił o tem, że oświata i kultura nie powinny zatrzymywać się u wrót nędzy, że na nią każdy zdobyć się może, że dobroć nie kosztuje.

Naczelnik Wydziału kształcenia nauczycieli w Ministerjum W. R. i O. P., p. Władysław *Radwan,* mówił na temat: *Pracownik oświatowy jako wychowawca.* Tak się jednak daleko posunął w dowodzeniu, że wychowawca winien być cieniem, który nie ma prawa narzucać swych przekonań i upodobań, że ostatecznie nie można było zrozumieć, na czem jego wpływ wychowawczy ma polegać, zostało bowiem tylko umysłowe oddziaływanie. Nieporozumienia, stąd wynikłe, wypłynęły w dyskusji, która się skupiła około sprawy *zawodowego oświatowca.* Młodzi i gorący działacze zlękli się, że będzie to jakaś istota anemiczna, bezideowa, która w rzemieślnicze zarobkowanie zamieni pracę i przeciwstawiali „zawodowemu" oświatowca *„ochotniczego".* Ostatecznie zgodzono się, że zawodowość, t. j. specjalne wykształcenie i konieczność zarobkowania nie może wpływać na stosunek do pracy, który winien być zawsze oparty na podstawach ideologicznych. Oświatowcy „zawodowi" są koniecznie potrzebni. Prof. *Radlińska,* kierowniczka studjum pracy oświatowo - kulturalnej na Wolnej Wszechnicy, podniosła cichą ofiarność ich pracy, która ginie częstokroć, przykryta wielkiemi nazwiskami prezesów firmowych we wszelkiego rodzaju instytucjach oświatowych, których demokratyzm nie sięga tak daleko, by wydobyć istotną zasługę pracownika płatnego.

Drogi *kształcenia pracowników oświatowych* wypełniły obrady po tym przydługim, lecz koniecznym ideologicznym wstępie. Doskonałe zestawienie tego, co się robi w tej sprawie w Polsce, dał pan *Godecki.* Zebrani dowiedzieli się o kursach krótkotrwałych (od 3 do 8 dni) dla nauczycieli i uczniów najwyższych klas seminarjów, o dłuższych 2-miesięcznych kursach, urządzanych przez *Instytut Oświaty Dorosłych* w Warszawie, wreszcie o studjum na *Wolnej Wszechnicy.* Dodatkowo referowali przedstawiciele prawicy społecznej, pani *Śliwińska - Zarzecka,* kierowniczka szkoły pracownic społecznych Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i ksiądz *Kaczyński,* dyrektor Kursów Społecznych w Poznaniu. Wreszcie prof. *Radlińska* szczegółowo przedstawiła pracę na Studjum przy Wolnej Wszechnicy.

Ślicznem zamknięciem referatów było przemówienie p. Kazimierza *Korniłowicza,* który przypomniał zebranym, że o ich to kształceniu ciągle się mówiło, bowiem *praca nad sobą nigdy się nie kończy.* Czy oświatowcy żyją życiem kulturalnem, czy mają po temu możność zwłaszcza na prowincji? Co może i powinna zrobić *samopomoc koleżeńska oświatowców* — oto był temat rozważań ostatniego referenta.

Co dała konferencja oświatowa? Przedewszystkiem zorjentowanie się, że różni ludzie w Polsce pracują nad kształceniem oświatowców i pewnik, że to jest droga, po której koniecznie iść trzeba, jeżeli ma być wogóle jakaś praca oświatowa. Stąd wyniknąć musiał stosunek krytyczny uczestników obrad do pracy oświatowej dawnego typu, prowadzonej dziś jeszcze w różnych organizacjach z prawdziwie rozrzutną dobrą wolą, ale bez żadnej umiejętności. Wyrazem tego krytycyzmu był p. *Kopacz,* członek T. S. L. ze Lwowa, który w dyskusji wyraził przekonanie, że dawne stowarzyszenia oświatowe o wyrobionej w społeczeństwie marce należy gruntownie zreformować, aby nie tamowały oświaty swemi starczemi metodami.

Wł. Weychert-Szymanowska.

Zakończenie „sprawy Harrimana"

OFERTA HARRIMANA ZOSTAŁA ODRZUCONA

Polska Ajencja Telegraficzna donosi, że p. min. rob. publicznych **Matakiewicz odrzucił słynną ofertę Harrimana** na elektryfikację niektórych miejscowości Polski.

Decyzja nastąpiła w dn. 4 czerwca po szczegółowem zbadaniu wyniku **wojewódzkiem rozpraw publicznych oraz dochodzeń administracyjnych.** Rozprawy i dochodzenia dały wyniki **ujemne,** wykazując, że warunki, postawione przez **Harrimana** są pod względem gospodarczym dla Państwa niekorzystne.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

NOWY WYNALAZEK.

Henry Bushmen, lotnik, specjalizujący się w skokach z aeroplanu ze spadochronem, skonstruował przyrząd, który umożliwia kierowanie spadochronem wedle woli spadającego. Przyrząd ten zaopatrzony jest w mały motorek dwucylindrowy(o sile 7 H. P. oraz propeller, twierdzi, że dzięki temu przyrządowi, który spadający umieszcza sobie na piersiach, można będzie przebyć przestrzeń od 20 do 30 mil angielskich w dowolnym kierunku od miejsca wyskoczenia z samolotu.

PRZECIWKO AUTOMATYCZNYM TELEFONOM.

Wprowadzenie automatycznych telefonów w Waszyngtonie nie spotkało się z uznaniem abonentów. Na czele rewolty przeciwko automatom stanął kongres, a obie izby uchwaliły rezolucje, żądające usunięcia z gmachów izb tego, jak się wyraził senator Glass: „obrzydliwego przyrządu". Senator Robinson z Arkansas oświadczył, że telefony są niepraktyczne, a zaprowadzenie ich pozbawia pracy wiele urzędniczek telefonicznych.

LOT ZEPPELINA.

Według otrzymanego wczoraj w Berlinie telegramu radjowego z pokładu sterowca „Hrabia Zeppelin", sterowiec godz. 21.30 według czasu środkowo - europejskiego znajdował się na 38 st. szerokości z szybkością 90 klm. na godzinę. O godz. 1 nad ranem według czasu środkowo - europejskiego sterowiec znajdował się na 38 st. i 30 min. szerokości północnej i 18 st. 30 min. długości zachodniej. Z powodu nieprzyjaznych warunków atmosferycznych sprawa zatrzymania się sterowca w Sewilli nie została jeszcze ostatecznie postanowiona. Prawdopodobnie lądowanie nie nastąpi przed godz. 18-ą. Sterowiec wziął kurs na Lizbonę.

G.U.S. ZNÓW CHCIAŁ OBLICZYĆ ZNIŻKĘ

KOSZTÓW UTRZYMANIA o 4,4%

Na środę 4 b. m. zostało zwołane posiedzenie Komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym w Warszawie. Podkreślić należy, że posiedzenie to nie dochodziło do skutku przez cztery miesiące z rzędu naskutek braku quorum, tak iż na posiedzeniu środowem trzeba było ustalić wyniki za cztery ostatnie miesiące od lutego poczynając.

Wnioski G. U. S. przewidywały dalszą zniżkę kosztów utrzymania w sumie o 4,4 proc. w styczniu b. r. Komisja wbrew wszystkim głosom przedstawicieli związków robotniczych i pracowniczych uchwaliła zniżkę o 2,7%, tak, iż zniżka za pierwszych pięć miesięcy b. r. sięgałaby aż 7,1%.

Od szeregu lat przedstawiciele związków robotniczych, z reprezentantami Komisji Centralnej Związków Zawodowych na czele domagają się zmiany zasadniczej w podstawach obliczania kosztów utrzymania w związku z jej krzywdzącym i niezgodnym z rzeczywistością układem. W końcu ub. roku przedstawiciel K. C. Z. Z. złożył w tej sprawie kategoryczny wniosek. Z wnioskiem tym solidaryzowała się większość Komisji. Mimo to jednak zmian tych dotąd nie poczyniono, przedkładając w dalszym ciągu Komisji do uchwalania wnioski G. U. S., przewidujące wciąż dalsze i dalsze rzekome obniżki kosztów utrzymania.

Jak wiadomo zmiany kosztów utrzymania stosuje się po dziś dzień w całym szeregu gałęzi zatrudnienia. Ostatnie wnioski G. U. S. przewidywały spadek kosztów w stosunku znacznie wyższym niż dotychczas. Jednocześnie nie zrobiono nic w tym kierunku, by dotychczasową metodę obliczeń poddać rewizji.

W tej sytuacji przedstawiciel K. C. Z. Z. w Komisji tow. **J. Mieszkowski był** zmuszony złożyć oświadczenie, że wobec niewykonania poprzednich uchwał Komisji protestuje przeciwko obliczaniu wzrostu drożyzny w trybie dotychczasowym i w posiedzeniu brać udziału nie może.

Z oświadczeniem tym zsolidaryzowali się obaj obecni na posiedzeniu przedstawiciele związków z grupy pracowniczej: p. **Kołodziejczyk** z ramienia Związków Z. Z. P. oraz przedstawiciel warszawskiej rady Okręgowej Centr. Org. Prac. Umysłowych p. **Gacki.**

Posiedzenie Komisji do badania zmian kosztów utrzymania wobec powyższego nie doszło do skutku.

GROŹNA BURZA W MADRYCIE.

W czasie burzy, która przeciągnęła nad Madrytem, piorun uderzył kilkakrotnie w elektrownię tramwajową, wywołując w mieście panikę. Wskutek ulewy zawaliły się cztery domki na przedmieściu, grzebiąc pod gruzami 4 osoby. Woda zalała mieszkania robotnicze na placu de Toros.

ZGON

PROFESORA ASTRONOMJI

We Lwowie zmarł dr. *Marcin Ernst,* profesor astronomji uniwersytetu Jana Kazimierza.

PRZEGLĄD PRASY

Powrót gen. Składkowskiego.

„Naprzód" pisze:

„Co ta nominacja znaczy? Tu już nie potrzeba kombinować czy domyślać się, rzecz jest jasna. P. Składkowski ma doświadczenie w robieniu wyborów. Smutny był rezultat tego doświadczenia, mówią o tem wyroki Sądu Najwyższego. Ale w rządzie nie śmie pokutować nawet cień demokratyzmu, nawet w postaci byłego i ponownego wojewody wołyńskiego.

...Czas mija, ludzie się zmieniają, reguła zostaje, mianowicie coraz jaskrawsze wypełnianie zapowiedzi zawartych w artykule marszałka Piłsudskiego z 1 lipca 1928. Taka nienawiść do Sejmu i posłów, jaka biła z tego artykułu, nie może nigdy zmienić się choćby w tolerancję. Tu idzie o walkę na śmierć i życie — ja albo wy".

„Rzeczpospolita" oświadcza, że powrót gen. Składkowskiego oznacza „silna wolę trwania" systemu pomajowego. Któżby o tem wątpił?

„Kurjer Polski" stwierdza, że powołanie z powrotem p. Składkowskiego świadczy, iż o kursie porozumienia z Sejmem, o współpracy obecnie chyba mowy być nie może. Wskazując na różnice w obozie sanacyjnym, pismo to **wyraża zdanie, że** stanowisko pojednawcze grupy „Przełomu" nie zaważy na szali i że sytuacja zbliża się coraz bardziej do momentu wyjaśnienia, którym mają być „prawdopodobnie" nowe wybory.

„Przegląd Wieczorny" zachwyca się pierwszym okólnikiem min. Składkowskiego z powodu tonu rozkazodawczego i podkreślenia odpowiedzialności, ciążącej na przełożonych i podwładnych. Otóż rozkazywanie i słuchanie rozkazów jest konieczne w wojsku, ale gdzieindziej może przynieść duże szkody, zabijając inicjatywę i hodując służalczość. A co do odpowiedzialności, to dopiero kilka dni temu sanacyjny „Przełom" wytknął obozowi sanacyjnemu brak poczucia odpowiedzialności. W tym wypadku **ocena** 4-letniej działalności przez „Przełom", jest znacznie więcej warta i prawdziwsza, niż okolicznościowy okólnik dobrze znanego p. Składkowskiego.

Echo art. tow. Daszyńskiego.

„Nasz Przegląd" stwierdza, że **nowy** atak „Gazety Polskiej" na marsz. Daszyńskiego nastąpił bez najmniejszego powodu i w długim artykule motywuje swój pogląd, podkreślając **również** niestosowny i nietaktowny ton artykułu organu pułkownikowskiego.

„A. B. C." piętnuje poziom odpowiedzi p. Świtalskiego:

„Wobec takich argumentów najgoretsi przeciwnicy muszą opuścić ręce. Argumenty są wprost rozbrajające...

Na tym poziomie dyskusja jest naprawdę trudna, a poziom z każdym dniem obniża się coraz gruntowniej".

Różne.

Krakowski **„Kurjer Ilustrowany"** w związku z przyjazdem do Warszawy włoskiego min. spr. zagr. Grandiego apeluje do Włoch, by porozumiały się z Francją w celu sparaliżowania akcji Niemiec przeciw traktatowi wersalskiemu. Pismo wskazuje na ostatnie wystąpienia publiczne Mussoliniego i Grandiego.

W **„Przedświcie"** p. Pączek oburza się na „burżuazyjne metody rządzenia..." Macdonalda i zarzuca Międzynarodówce Socjalistycznej że „nie zajęła dosłownie żadnego stanowiska w kwestji gospodarczej".

Jak on zmądrzał, ten p. Pączek, od czasu jak „odradza się" w błotku bebesowem. Dopóki był w P. P. S., Międzynarodówka miała „stanowisko" w sprawach gospodarczych, a Macdonald był jeszcze socjalistą. Dziś „socjalistą" jest Piłsudski, a Międzynarodówka poprostu zbankrutuje bez wiedzy gospodarczej p. Pączka.

P.

ŁANCUCH PRASOWY

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Mieczysław Baumgart składa zł. 15 i wzywa Adama Tarnowskiego, Jerzego Polamina, Władysława Janusza Tomorowicza i Adama Konopczyńskiego.

Tow. Stanisław Benkel 5 zł. i wzywa tow. Kriegera i Białasa.

Tow. Godlewski zł. 2 i wzywa tow. tow. Maksa Siwickiego, Rocha Wronę, Pawłowskiego Zdzisława i Pawłowskiego Zygmunta.

Tow. E. Buch składa 5 zł. i wzywa tow. tow. Pużaka i Józefa Koska z Org. Tramwajowej.

Tow. **Nowak** składa zł. 3 i wzywa tow. **T. Drzewieckiego** i **Jana Adaszewskiego.**

Tow. **Dratwa Bolesław** składa 5 zł. i wzywa tow. tow. dra **Kriegera Alfreda Łukaniewicza Feliksa** i **Białasa Franc.**

Tow. **Białas Franciszek** składa 5 zł. i wzywa tow. tow. **Cupiała Jana** (z Zagłębia), **posła Bienia Aleksego, Keniga** Marjana (z Wesołej) i ob. **Kowalczyka** Stanisława.

TELEGRAMY

PRZESILENIE RZĄDOWE W SZWECJI

Sztokholm, 5 czerwca (PAT.). Przywódca stronnictwa ludowego Ekman przyjęty został w południe przez króla. ...o audjencji Ekman oświadczył, iż na...dy w sprawie utworzenia nowego gabinetu toczą się dalej. Spodziewa się on, że ostatnie rezultaty prowadzonych rokowań będzie mógł zakomunikować królowi w piątek wieczorem.

RZĄD ANGLJI PRZECIW BUDOWIE TUNELU POD KANAŁEM LA MANCHE

Londyn, 5 czerwca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin premjer Macdonald oświadczył, iż rząd postanowił wypowiedzieć się przeciwko budowie tunelu pod kanałem La Manche.

„DZIEŃ ŻAŁOBY"—W MIESIĄC PO UWIĘZIENIU GHANDIEGO

Bombay, 5 czerwca (PAT.). Miasto obchodziło zakończenie pierwszego miesiąca uwięzienia Ghandiego, zorganizowaniem dnia żałoby i pochodami. 65.000 robotników, zajętych w przędzalniach bawełny, nie stawiło się do pracy. W kilku miejscowościach doszło do nieznacznych zamieszek.

PODRÓŻ BETHLENA DO LONDYNU

Budapeszt, 5 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą, że podróż hr. Bethlena do Londynu ma na celu złożenie podziękowania Anglji za życzliwe jej stanowisko na konferencji haskiej i paryskiej. Nie ma ona nic wspólnego z wielką pożyczką państwową dla Węgier. Hr. Bethlen pragnie również poinformować angielskie koła polityczne o poglądach oficjalnych kół węgierskich na politykę gospodarczą i politykę Środkowej Europy.

CHRZEŚCIJAŃSKO-SOCJALNI W AUSTRJI

POPIERAJĄ NADAL FASZYSTOWSKĄ HEIMWEHRĘ

Wiedeń, 5 czerwca (PAT). Po dłuższych rokowaniach między przedstawicielami stronnictwa chrześcijańsko - socjalnego, a przywódcami Heimwehry uchwalił klub chrześć. - socjalny rezolucję, w której powiedziane jest, że członkowie stronnictw chrześć. - socjal. składając ślubowanie wymagane przez kierownictwo Heimwehry nie muszą przez to samo popadać w konflikt z zasadami stronnictwa chrześcijańsko - socjalnego. Stronnictwo chrześcijańsko - socjalne oczekuje, że oświadczenia przywódców Heimwehry będą zgodne z wynikami konferencji, odbytej z przedstawicielami stronnictwa chrześcijańsko - socjalnego. Gdyby domagano się od członków stronnictwa wystąpień lub czynów niezgodnych z programem stronnictwa, to członkowie będą musieli powziąć decyzję co do swej dalszej przynależności. Oczekują, że trwały kontrakt między kierownictwem Heimwehry a prezydjum stronnictwa chrześcijańsko - socjalnego uniemożliwi powstanie tego rodzaju konfliktów.

KLĘSKA WOJSK NACJONALISTYCZNYCH W CHINACH

Szanghaj, 5 czerwca (PAT). Wojska nacjonalistyczne wycofały się na północ i wschód od Szang - Sza, po klęsce, zadanej im przez komunistyczną „żelazną brygadę". „Żelazna brygada" nie wkroczyła jeszcze do Czang - Sza, gdzie czynione są przygotowania do ewakuacji wszystkich cudzoziemców. Kanonierka angielska odpłynęła do Czag - Sza, celem zbadania sytuacji. Z powodu cenzury, otrzymanie jakichkolwiek szczegółów o walkach jest niemożliwem, jednakże walki te musiały być zaciekłe, gdyż wczoraj wieczorem do Szanghaju przybyły pociągi z 2.000 rannych.

AFERA SAMOCHODOWA P. APRILA

Jak się dowiadujemy, w związku z aferą oszukańczą p. **Aprila**, o czem pisaliśmy we wtorkowym numerze „**Robotnika**", wczoraj były zbierane przez „dyrekcję" tajemniczego przedsiębiorstwa p. f.: „**Szkoła samochodowa Syndykatu Turystycznego**" podpisy pod deklaracją, w której uczniowie „**Szkoły**" stwierdzają, że w szkole dzieje się im „**dobrze**", że żadnych **roszczeń** i **pretensji** do dyrekcji **nie mają**.

Wobec tych, którzy nie zdradzali chęci złożenia podpisu pod deklaracją, p. „dyrektor" uciekał się do grożenia, że jeżeli nie podpiszą, to w takim razie oporni będą ze szkoły wyrzuceni, a tem samem stracą wpłacone wkłady.

Wczoraj przybyły dalsze partje uczniów, którzy zostali w szkole umieszczeni, i zamiast nauki szoferki, wprawiają się w chodzenie i ćwiczenia wojskowe, pod kierunkiem instruktorów — **strzelców**.

Dzisiaj liczba słuchaczy, a raczej ćwiczących przekroczyła 1200 osób. W „szkole" zaczynają się teraz dziać rzeczy skandaliczne i niedopuszczalne.

Uczniom zakazano wychodzić na miasto. Do uczniów nie dopuszcza się przybyłej rodziny, która zaniepokojona notatkami „**Robotnika**" i innej prasy codziennej, na miejscu chce sprawdzić warunki, w jakich znajdują się ich dzieci.

Jawny skandal, którego świadkiem jest stolica, musi się skończyć.

Zapytujemy władze prokuratorskie, czy i jakie kroki zostały poczynione w kierunku zlikwidowania afery p. **Aprila** i zapobieżenia zwiększeniu liczby ofiar, które w dobrej wierze zamiast nauki szoferki, wpadają w pułapkę i stają się przedmiotem dla ćwiczeń instruktorów strzeleckich.

BEZROBOCIE

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 24 do 31 maja włącznie, bezrobocie zwiększyło się w P. U. P. P. Lwów o 505 i woj. śląskie o 190, zmniejszyło się zaś w P. U. P. P.: pow. warszawski o 1.843, Stanisławów o 1.270, Częstochowa o 853, Łódź miasto o 848, Biała o 799, Poznań o 735, Lublin o 714, Radom o 702, Ostrowiec o 698, Przemyśl o 618, Równe o 468, Chrzanów o 439, Wilno o 364, Piotrków o 352, Toruń o 347, Sosnowiec o 306, Grudziądz o 291, Radom o 287, Bydgoszcz o 231, Gdynia o 224, Ostrów o 221, Kielce o 10, Drohobycz o 133, Łódź okrąg o 119, Brześć n. B. o 108 etc.

Ogółem bezrobocie zmniejszyło się oficjalnie o 11.882 osoby i wynosiło na 1 czerwca 228.331 osób.

RZECZY WESOŁE

Z OBJAZDU P. PREZYDENTA.

We wsi X. czyniono przygotowania na przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W programie przewidziane było przemówienie jednego z miejscowych gospodarzy. Wybór padł na gospodarza N., znanego ze swej wymowy, uchodzącego we wsi i okolicy za chłopa bardzo mądrego.

„Władza" zwraca się do gospodarza z propozycją wygłoszenia mowy, ale chłop ociąga się, żżyma i powiada:

— Niechta już kto inny gada.

— O to idzie, abyście wy gadali, bo nikt od was lepiej tego nie zrobi.

— Prawda i to — odpowiada gospodarz — ale kiej mam nieszczęśliwą rękę.

— Co to ma znaczyć?

— A bo jakem gardłował przed wyborami za „rzundowym" posłem, to przepadł; a jak w 1925 roku owację wygrnąłem przed tamtym prezydentem — to tyż niedobrze się skończyło. Niechta już lepiej kto inny gada!

Kronika polityczna

USTRÓJ ŚLĄSKA.

(PAT.). W Ministerjum Spraw Wewnętrznych, są kontynuowane obrady w sprawie projektu ustawy o ustroju wewnętrznym woj. Śląskiego, który to projekt przed kilku tygodniami został w ministerjum złożony z inicjatywy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. W obradach tych biorą udział delegowani przez woj. Śląskie urzędnicy śląskiego urzędu wojewódzkiego, naczelnik wydziału samorządowego dr. Dworzański i radca dr. Wierzbiański. Obrady nad ustaleniem ostatecznem tekstu ustawy są na ukończeniu. Spodziewać się należy w najbliższym czasie wniesienia projektu do Sejmu śląskiego. Równolegle z tym projektem przedmiotem obrad w Ministerjum Spraw Wewnętrznych jest projekt ustawy o samorządach powiatowych woj. Śląskiego. Projekt ten zmierza do wprowadzenia jednolitego ustroju samorządu powiatowego tak części górnośląskiej woj. Śląskiego, jak części cieszyńskiej, na której obszarze, jak wiadomo, samorząd powiatowy za czasów austrjackich nie istniał.

WYJAZD PREZYDENTA.

Dziś p. Prezydent udać się ma do Spały, gdzie spędzi Zielone Święta. W dniu 8 b. m. odbędzie się w Spale w obecności p. Prezydenta defilada oddziałów przysposobienia wojskowego.

AMBASADA TURECKA W WARSZAWIE.

Urzędowa agencja anatolijska komunikuje, że z dniem 1 czerwca poselstwo tureckie w Warszawie podniesione zostało do stopnia ambasady. W związku z tem stała się aktualną sprawa podniesienia poselstwa R. P. w Angorze do rangi ambasady. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie załatwiona formalnie przez rząd polski. Przewidywana jest nominacja dotychczasowego posła Rz. P. w Angorze p. Kazimierza Olszowskiego na ambasadora.

WIZYTA WŁOSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH W WARSZAWIE.

Minister Spraw Zagranicznych Włoch przybywa do Warszawy z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami w poniedziałek o godz. 2.45 popoł. Na dworcu kolejowym powitają p. Ministra Grandi'ego przedstawiciele rządu i ambasady włoskiej. O godz. 4 popoł. Minister Grandi złoży oficjalną wizytę Ministrowi Spraw Zagranicznych p. Zaleskiemu, a następnie uda się na Zamek.

W środę p. Minister Grandi uda się do Krakowa skąd drogą na Wiedeń do Włoch.

ZGON RABINA PERLMUTTERA.

Wczoraj zmarł najstarszy wiekiem rabin **Perlmutter**, który przeżył 96 lat. Zmarły był posłem do Sejmu Ustawodawczego z ramienia ortodoksów.

Co to jest Haiçabia?

P. Świtalski, były — pożal się Boże — prezes Rady Ministrów, zakomunikował łaskawie narodowi, że słynne swe „wywczasy" zeszłoroczne spędził bynajmniej nie w Biarritz, ale w „miejscowości nikomu bliżej nie znanej, zwącej się Haiçabia..."

Warto tedy stwierdzić, że „miejscowość Haiçabia" jest dobrze znana wszystkim snobom Europy i Ameryki o miljonowych fortunach. Haiçabia posiada istotnie jeden jedyny hotel, albowiem snobizm polega w danym wypadku na... „oderwaniu się" całkowitym od „tłumu"; ów hotel samotny ma własną plażę — bez „tłumu", własną... hodowlę homarów, słowem wszystko, jak w bajce, w której p. Świtalski zapragnął odegrać rolę Kopciuszka.

I to jest właśnie i śmieszne i niesmaczne zarazem....

L.

WESOŁY KĄCIK

CARSKIE TYTUŁY.

— Jak tytułowano cara przed wojną?

— Wasze imperatorskoje wieliczestwo.

— A jak należy tytułować obecnego Cara?

— Wasze interpretatorskoje wieliczestwo.

(„Pobudka").

POKWITOWANIE

Tow. Aleksander **Dębski** na potrzeby organizacji Warszawskiej PPS, w związku z sytuacją polityczną — zł. 50.

W jednym z poprzednich numerów ofiara tow. **Dębskiego** została mylnie pokwitowana w innej rubryce, co niniejszym prostujemy.

Wiadomości z całego kraju

GÓRNY ŚLĄSK

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTYCZNE NA KOPALNI „DĘBIEŃSKO" W CZERWIONCE

„Gazeta Robotnicza" donosi:

W dniach 26, 27 i 28 maja odbyły się na kopalni „**Dębieńsko**" w **Czerwionce** wybory do Rady zakładowej. Wysunięto ogółem cztery listy kandydatów. Głosowało **2122 górników**, z czego 30 głosów było nieważnych.

Otrzymały głosów:

Lista nr. 1 (dzika) 340 głosów i 2 mandaty.

Lista nr. 2 (socjaliści polscy) 1216 głosów i 8 mandatów.

Lista nr. 3 NPR. — 298 głosów i 1 mandat.

Lista nr. 4 — „sanacyjna" Federacja — 238 głosów i 1 mandat.

Za tak wspaniałem zwycięstwem pójdzie niewątpliwie masowe zapisywanie się do organizacji, dzięki czemu robotnicy będą mogli uzyskać lepsze warunki pracy i płacy.

OBORNIKI

POLICJA ROZPĘDZA BAGNETAMI BEZROTNYCH NĘDZARZY, BŁAGAJĄCYCH O PRACĘ I CHLEB

Dnia 2 czerwca o godz. 8 rano do p. starosty w Obornikach udali się bezrobotni w liczbie około 400 osób, prosząc o pracę. Ludzie ci nie pracują już od prze szło pół roku, a niektórzy od roku i nie pobierają żadnej zapomogi, to też cierpią nieopisaną nędzę.

Ponieważ nie zastali oni p. starosty Łozłowskiego, przyjął ich zastępca starosty, p. Karasiewicz i oświadczył, aby przyszli popołudniu. Wtedy p. starosta powiedział, że tylko 50 ludziom da pracę, reszta zaś „może czekać".

Zrozpaczeni nędzarze domagali się, aby wszystkim dano pracę, aby im umożliwiono jakąś egzystencję. Na to p. starosta sprowadził pluton policji! Bezrobotnych rozpędzono bagnetami, przyczem 4 zostało poranionych, a 3—aresztowano, bez żadnej przyczyny!

Oto „odpowiedź" władz na rozpaczliwe błagania nędzarzy, którzy dosłownie konają z głodu. Jednemu z tych robotników niedawno dwoje dzieci umarło z głodu, bo im nie miał co dać do zjedzenia.

Oto tragiczna rzeczywistość pomajowych rządów.

SOBOTA (POW. ŁOWICKI)

JAK KOMENDANT „STRZELCA" PRZEGALIŃSKI TRAKTUJE ROBOTNIKÓW W SWOIM MAJĄTKU

Obszarnik p. Przegaliński nabył duży majątek od p. Stefana Stokowskiego w tutejszej gminie Sobota. Pan Przegaliński jest sprytny i ma „dobry nos", więc uchodzi za „sanatora". Jest komendantem obwodowym „Strzelca", a więc ma drogę do źródła, skąd płyną różne „dobrodziejstwa" dla tego najświeższego piłsudczyka. Powodzi mu się bardzo dobrze, ale warto napisać w kilku słowach, jak się obchodzi z ludźmi, którzy u niego pracują.

W majątku tego pana przepracował 38 lat robotnik **Wincenty Przybylski**, dziś starzec 70-letni. W r. 1926 został zwolniony, niby na parcele, której nie chciał, z braku zdrowia, więc miał otrzymać odszkodowanie. Tymczasem toczy się o to już 4 lata sprawa i ten człowiek formalnie umiera z nędzy i głodu, i w dodatku szykanuje się go jeszcze, by się wyprowadził z dworskiego domu. Dorosłym, bo po 40 lat majacym robotnikom, p. „dziedzic" Przegaliński płaci za 12 godzin pracy dziennej aż 2 zł. (wyraźnie dwa złote dziennie, bez żadnych innych świadczeń). A na **Zakrzewie na Polesiu**, tak traktuje swoich żywicieli, że już dziś ludzie wokoło mówią, że została przywrócona pańszczyzna i to w najgorszej formie.

Trudno opisać wszystkie prześladowania, krzywdy i okrutny wyzysk tego komendanta „Strzelca"...

W majątkach p. **Przegalińskiego** rozlegają się dosłownie jęki dręczonych ludzi, płacz głodnych dzieci i matek.

ŁÓDŹ

W OKRESIE „RADOSNEJ" TWÓRCZOŚCI ŻYCIA

Łódzka prasa donosi: „Mieszkańcy domu, przy ul. Limanowskiego 26, byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku.

Dozorca tego domu, sprzątając posesję, zauważył jakąś młodą, obcą dziewczynę, która udała się na klatkę schodową. Po kilku minutach usłyszał łoskot spadającego przedmiotu. Gdy odwrócił się, zauważył tę samą dziewczynę leżącą na ziemi obryzganą krwią, dającą słabe oznaki życia. Jak się okazało, kobieta ta 19-letnia Fela Mądrowicz, od dłuższego czasu była bez pracy. Wobec tego, że nie miała z czego żyć, postanowiła szukać śmierci. W tym celu wałęsała się po mieście, aż wreszcie wybrała miejsce zakończenia życia na powyższej posesji, gdzie z drugiego piętra rzuciła się na bruk".

Wypadki samobójstw z nędzy notują pisma dzień w dzień. Przerażający znak czasu!

KATOWICE

ŚMIERTELNE WYPADKI PRZY PRACY

W kopalni „Flora" w Gołonogu spadający węgiel przytłoczył 21-letniego górnika Mieczysława Cieślika. Zabrany do szpitala Cieślik zmarł następnego dnia.

Podczas przetaczania wagonów na dworcu w Katowicach został najechany przez pociąg 25-letni przetokowy Stanisław Zientek. Pociąg obciął Zientkowi rękę i obie nogi. Zientek zmarł po kilku godzinach.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

LIKWIDACJA STRAJKU

5 b. m. w inspektoracie pracy I obwodu pod przewodnictwem inspektora pracy p. S. Kwapińskiego odbyła się druga z kolei dwustronna konferencja w sprawie strajku w fabryce metalowej J. Wagnera, spowodowanego niewłaściwem postępowaniem majstra fabryki w stosunku do zatrudnionych robotników.

W wyniku dłuższych rokowań, kierownictwo fabryki zdecydowało się przenieść majstra do drugiego oddziału fabryki na inne stanowisko. Robotnicy wczoraj, po 5-dniowym strajku, przystąpili do pracy.

KŁAMSTWA „PRZEDŚWITU" O WYBORACH DELEGATÓW W DRUCIANCE

W „Przedświcie" z dnia 22 maja r. b. zamieszczony został stek kłamstw o przebiegu wyborów delegatów fabrycznych w Druciance na Pradze. Pisze się tam o sojuszu P. P. S. z Komunistami, o daniu „ciepłą ręką" przez Komunistów jednego mandatu P. P. S.

Jak było rzeczywiście? Do wyborów przystąpiono na zasadzie proporcjonalności. P. P. S. otrzymała głosów 80 i przy podziale mandatów otrzymała na 3 delegatów **jednego**, bez żadnej „ciepłej ręki" Komunistów. B. B. S. agitowała za oddawaniem białych kartek. Otóż Komisja Skrótaczyjna stwierdziła protokółem, iż białych kartek oddano zaledwie 10, na 282 głosujących.

Takie było zwycięstwo B. B. S. I pocóż kłamać? Na nic się to nie przyda. Kompromitacja i tylko.

JUBILEUSZOWE SREBRNE PIĘCIOZŁOTÓWKI

Do Ministerstwa Skarbu wpłynęła petycja polskiego towarzystwa numizmatycznego w sprawie wydania specjalnej emisji monet srebrnych z okazji przypadającej w roku bieżącym stuletniej rocznicy powstania listopadowego. Towarzystwo wnosi o wybicie pamiątkowych pięciozłotówek.

CO SIĘ OKAZAŁO NA RADZIE MINISTRÓW?

W Łodzi ukazuje się pismo „sanacyjne p. t. „Hasło Łódzkie", które w następujący sposób informuje swoich przymusowych czytelników:

„Wczoraj na posiedzeniu Rady Ministrów omawiano szczegółowo sytuację gospodarczą Państwa.

Okazuje się, że sytuacja ta z dnia na dzień nadal ulegać będzie poprawie".

Jak to się „okazało", kto tego dowiódł oraz czy na Radzie Ministrów był obecny jaki jasnowidz — tem „Hasło" nie pisze. Musimy mu przeto wierzyć na słowo. Jest jednak w tej wiadomości jedno jedyne słówko, które całą wiadomość stawia w należytem świetle. Słówkiem tem jest wyraz „nadal".

Sytuacja nadal będzie się poprawiać, to znaczy, że tak się będzie poprawiać, jak już poprawiała się dotychczas.

Organowi rządowemu taka złośliwa ironja nie przystoi.

STRASZNY ZGON UCZONEGO

PONIÓSŁ ŚMIERĆ W OTWORZE WINDY.

W dniu 4 b. m. przybyły z Warszawy do Wilna, celem wygłoszenia prelekcji w Instytucie badawczo - naukowym Europy Wschodniej prof. Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie. Jan Lewiński, uległ strasznemu wypadkowi. Udając się o godz. 15-ej na wykład do lokalu Instytutu, mieszczącego się w nowoprzebudowanym gmachu, t. zw. pałacu potyszkiewiczowskim, wszedł, nie znając rozkładu gmachu, do części, będącej w budowie i przez otwór spadł z wysokości drugiego piętra na dziedziniec. Dopiero po dwóch godzinach zaniepokojeni jego nieobecnością znajomi znaleźli martwe już zwłoki profesora. Na miejsce przybył prokurator i władze bezpieczeństwa, celem przeprowadzenia dochodzenia.

(PAT)

ZAGADKOWA ŚMIERĆ PRZEMYSŁOWCA

Wczoraj rano przy ul. Marszałkowskiej nr. 17 znaleziono martwego w mieszkaniu własnem 40-letniego Karola Józefa Posepnego, właściciela fabryki maszyn, pomp i wyrobów żelaznych w tymże domu, należącym również do niego. Wezwany lekarz Pogotowia prywatnego (75-75) stwierdził śmierć z niewiadomej przyczyny. Nagły zgon zdrowego zupełnie P. przedstawiał się zagadkowo. Rodzina zmarłego prosiła o wydanie świadectwa zgonu. Lekarz jednak odmówił, wydając natomiast odpowiednie zaświadczenie władzom policyjnym 11 komisarjatu, stwierdzając, że zachodzi konieczność dokonania sekcji sądowo-lekarskiej. Wobec tego zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zaznaczyć należy, że Posepny już od kilku lat żył z żoną swą Stefanją, która mieszkała w tym. że domu, zajmując pokój na 1 piętrze z boku przy fabryce. Niemal co tydzień wzywany był lekarz Pogotowia prywatnego (75-75) celem udzielania pomocy pobitej przez męża. Istnieje przypuszczenie, że zachodzi tu wypadek otrucia.

STRASZNA ŚMIERĆ PRZY PRACY

Wczoraj o godz. 16 na terenie dworca Warszawa - Wschodnia, na stacji towarowej, 35-letni Antoni Lubaszka, robotnik oddziału drogowego, zajęty był przetaczaniem wagonów. W pewnym momencie L. potknął się i upadł pod koła wagonów. Zanim zdołano wagony zatrzymać, Lubaszka został formalnie zmiażdżony. Szczątki poszarpanego ciała zabrano z toru łopatami i umieszczono w jednym z wagonów towarowych do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

OBÓZ LETNI DLA DZIEWCZĄT

Organizacja Młodz. T. U. R. organizuje obóz letni dla dziewcząt. Opłata za pierwszą dekadę od 1 — 10 lipca 15 zł. za wyżywienie, mieszkanie i koszta powrotu z obozu do domu. Zapisy do 15 czerwca. Towarzyszki spieszcie z zapisami, by spędzić tanio czas na świeżem powietrzu, w miłej atmosferze.

ROZPORZĄDZENIE O POMOCY DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ZAGRANICĄ

Minister Pracy wydał, w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, rozporządzenie w sprawie **uprawnień robotników, zatrudnionych zagranicą, do zasiłków, przewidzianych w ustawie z dnia 18 lipca 1924 r. „o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia".**

Zgodnie z treścią art. 38 pow. ustawy. w brzmieniu ustawy z dnia 23.III.1929 r., ministrowi pracy przysługuje prawo wydawania zarządzeń (na wniosek zarządu głównego F. B. i w porozumieniu z ministrem przem. i handlu); określających warunki zaliczenia czasu pozostawania w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach wymienionych w art. 1-ym wspomnianej ustawy, a znajdujących się zagranicą do czasu 20 tygodni (art. 2 ustawy), oraz przedłużających ustanowiony w art. 2-im tej ustawy okres dla zgłaszania roszczeń do świadczeń. W stosunku do obywateli państw obcych, zamieszkałych na obszarze naszego państwa przepis ten ma zastosowanie na zasadzie zachowania wzajemności.

Ostatnie rozporządzenie ministra pracy dotyczy dwóch kategoryj robotników, zamieszkałych w Polsce, a mianowicie: takich, którzy byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach, położonych poza granicami Polski i w jej granicach zamieszkałych i takich, który poprzednio zamieszkiwali i byli zatrudnieni na obszarze państwa obcego. Robotnicy ci mają obecnie prawo do otrzymywania zasiłków z Funduszu Bezrobocia, o ile zadość uczynią przepisom rozporządzenia ministra pracy i op. społ. z dnia 1 maja 1926 r. Ponadto winni oni m. in. przedstawić świadectwa pracy zagranicą, sporządzone z zachowaniem obowiązujących tam przepisów prawnych i świadectwa późniejszej pracy w przedsiębiorstwach, położonych na terenie państwa polskiego, stwierdzające, że robotnicy ci pozostawali w stosunku najmu pracy łącznie conajmniej 20 tygodni w ciągu 12-tu miesięcy. Zagraniczne świadectwa pracy winny być poświadczone przez odnośny konsulat polski.

Co słychać w Warszawie?

POGODA USTALA SIĘ.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W całym kraju pogodnie, na wschodzie tylko rankiem jeszcze chmurno. Noc chłodna, dniem ciepło. Słabe wiatry miejscowe lub północno - wschodnie.

ZEGARY NA PRZYSTANKACH TRAMWAJOWYCH.

Dyrekcja tramwajów miejskich otrzymała ofertę jednej ze szwajcarskich firm, fabrykującej zegarki, która dla celów reklamowych podejmuje się umieścić na wieżyczkach przystanków tramwajowych zegary.

O WYASFALTOWANIE SZOS PODWARSZAWSKICH.

W magistracie omawiany jest projekt wyasfaltowania jeszcze w r. b., poza tegorocznym programem brukarskim, części szosy Belwederskiej od Sułkowickiej do Chełmskiej i części szosy Sobieskiego od Chełmskiej do Sielanki i od Św. Bonifacego do granic Wielkiej Warszawy.

Gdyby odcinki te były wyasfaltowane, Warszawa uzyskałaby jeszcze w r. b. nowoczesne drogi na całej długości szos Belwederskiej i Sobieskiego. Nadto omawiany projekt obejmuje wyasfaltowanie szosy Marymonckiej od Ustronia do ul. Włościańskiej. Wszystkie 3 szosy mają otrzymać asfalt na znacznej przestrzeni, obejmującej około 18 tysięcy m. kw.

75 POSAD DLA ŚLUSARZY, TOKARZY I MONTERÓW WE FRANCJI

13 b. m. w lokalu Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, odbędzie się rekrutacja rzemieślników do pracy we Francji. Rekrutowani będą ślusarze I i II kategorji, tokarze na wszystkich tokarkach, monterzy montażowi do budowy mostów konstruk.ji żelaznej, pomocnicy monterów, obeznani z montażem i dobieraniem części montażu, wreszcie frezerzy i heblarze w żelazie, w ogólnej liczbie 75 osób.

WYCIECZKA ZAGRANICZNA KOŁA PRAWNIKÓW S. U. W.

Koło Prawników S. U. W. organizuje wycieczkę na 1-szy Międzynarodowy Kongres Studentów Prawa do Brukseli, który odbędzie się między 16 a 21 sierpnia r. b.

Zapisy na wycieczkę udziela Sekretarjat Koła (Krak.-Przedm. 26-28 — Uniwersytet) w poniedziałki i środy od godz. 13 i pół do 14 i pół, oraz w piątki godz. 18 — 19.

ZEBRANIE. Dziś o godz. 18-ej w Kamienicy Książąt Mazowieckich (Stare Miasto 31) odbędzie się zebranie Plenum Komitetu Obchodu 25-lecia walki o Szkołę Polską.

Dziś o godz. 20 odbędzie się zebranie, na którem artysta - malarz p. D. Haltrecht opowie o swych wrażeniach z Mongolji, Chin i Korei.

BRAT Z SIEKIERĄ NA BRATA

Wacław Jaworski, ślusarz, pracownik fabryki żyrandoli elektrycznych „A. Marciniak i Sp." wyszedłszy z fabryki został napadnięty przed bramą i uderzony siekierą w głowę przez brata swego przybyłego przed 2-ma tygodniami z Tomaszowa - Mazowieckiego. Uderzony, brocząc krwią, upadł na chodnik przed domem Wronia 36. Tam napastnik podbiegł do niego i bił jeszcze pięściami.

Na widok katowanego człowieka przechodnie zaalarmowali policjanta, który odebrawszy J. siekierę, przeprowadził poranionego i jego brata do 6 komis. Tam lekarz pogotowia udzielił poszwankowanemu pomocy, stwierdzając ranę rąbaną głowy z uszkodzeniem kości potylicowej i stłuczenie lewego boku.

UPADEK Z 2-GO PIĘTRA NA I.

Przy ul. Kopernika 24, nadbudowywano drugie piętro na 1-piętrowym domu.

Z tego powodu odbywa się częściowe zrywanie pułapów. Właściciel zakładu stolarskiego na 1 piętrze, 38-letni Marjan Ignatowicz (Wolomin) wszedł, na poddasze. Wskutek ciężaru pulap z którego usunięte były już podłogi, zerwał się i Ignatowicz spadł z wysokości 2 piętra na klatkę schodową I piętra. Lekarz pogotowia stwierdził potłuczenie kręgosłupa.

POŻARY

Wskutek niedbałego czyszczenia kominów zapaliły się sadze w piekarniach: Srula Słomowicza, przy ul. Pawiej 54 i Moszka Kajsmana. W obydwu wypadkach groźące niebezpieczeństwo pożaru usunęły pogotowia 1 i 4 oddziału straży.

KURSY DLA SANITARJUSZY FABRYCZNYCH Kasy Chorych m. Warszawy.

We wtorek, dn. 3 b. m. odbyło się w lokalu Ambulatorjum Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Wolskiej 52 otwarcie zorganizowanych przez Kasę Chorych m. Warszawy bezpłatnych kursów dla sanitarjuszy fabrycznych.

Na uroczystość otwarcia kursów przybyli: pp. Vice-Minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Hubicki, Dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń inż. Jan Grabowski, Przedstawiciel Komisarjatu Rządu dr. Muszyński, Vice-Prezydent miasta Dr. Błędowski, Naczelnik Wydziału Zdrowia dr. Cz. Wroczyński, Komisarz Kasy Chorych m. Warszawy, K. Rożnowski, Naczelny Lekarz Kasy Ch. m. W-wy dr. J. Bakun oraz liczni przedstawiciele świata lekarskiego.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił inpektor lecznictwa Kasy Chorych m. Warszawy, dr. S. Purski, wyjaśniając zadania kursów oraz podkreślając ich znaczenie. W odpowiedzi zabrał głos p. Vice-Minister Hubicki, składając życzenia owocnej pracy i osiągnięcia jaknajbardziej dodatnich wyników przez słuchaczy kursów.

Kursy dla sanitarjuszy fabrycznych, których zadaniem będzie okazywanie pomocy w nagłych wypadkach przy pracy na miejscu w fabryce zgromadziły 85 słuchaczy. Po ukończeniu wykładów i zajęć praktycznych słuchacze będą poddani egzaminowi i otrzymają stosowne świadectwa. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych w lokalu ambulatorjum przy ul. Wolskiej 52.

POPIS KURSU DRAMATYCZNEGO H. J. HRYNIEWIECKIEJ

Popis jubileuszowy Kursów Wokalno-Dramatycznych p. H. J. Hryniewieckiej, który odbył się w niedzielę 1 czerwca w teatrze Letnim z okazji 25-cio lecia istnienia Kursów, nie dał, niestety, należytego pojęcia o poziomie szkoły i o uzdolnieniach uczniów i uczenic. Przyczyną tego był nieodpowiedni dobór repertuaru. Niewiadomo skąd wzięło się przekonanie, że komedje Fredry, i to w dodatku najsłabsze, są jakby stworzone dla debjutujących artystów. W rzeczywistości zaś sprawa się ma przeciwnie — wymagają one wytrawnych, opanowanych aktorów i starannej, stylowej gry. Tylko bowiem doświadczony aktor potrafi się zdobyć na dwie rzeczy: na odczucie epoki i *dobrą* szarżę, a bez tego komedje fredrowskie są przecież anachronizmami. Odczucie epoki wymaga tu sam rodzaj humoru, historyczny, jednorazowy, obracający się ciągle wokół śmieszności i śmieszności *jednego* okresu — szarża zaś, to jest zlekka ironiczny stosunek aktorów do swych ról, jest znów niezbędna ze względu na te zapasy humoru *mimowolnego, niezamierzonego* przez autora, jakie nagromadziły się od owych czasów wskutek radykalnej zmiany pojęć i całego nastawienia życiowego widzów. Potrzeba dobrych, stylowych dekoracyj i dostatniej rekwizytorni, rozumie się przytem sama przez się.

Wbrew temu wszystkiemu, grano „*Męża i żonę*" oraz „*Godnego litości*" w strojach współczesnych, na tle prymitywnych (czemuż nie *celowo uproszczonych?!*) dekoracyj, i w dodatku „na serjo". Nieprzekonywające słowa djalogów pozbawione sensu wywołały za sobą nieprzekonywujące gesty i brak prawdziwego zainteresowania się rolami, bez którego trudno się było dostatecznie zorjentować w możliwościach młodych aktorów. Co natomiast można było stwierdzić u wszystkich prawie, to: wyraźną dykcję, staranne opracowanie szczegółów, wreszcie swobodę ruchów i zachowania się na scenie. Z uczenic wyróżniły się zwłaszcza: *T. Konówna* — wyraźną wymową i dużą skalą głosową i mimiczną; *W. Makowska* — prezentacją, pewnością siebie i opanowaniem; *J. Łopatniówna* (w pierwszej sztuce)—wytwornym wdziękiem; i wreszcie *J. Bułhakówna*—werwą. Z uczniów należy wymienić: *A. Dzwonkowskiego*, który włożył w swoje role dużo inteligencji, i *F. Lubelskiego*, będącego nielym materjałem na aktora charakterystycznego; dobre momenty miał także *J. Niedzielski*.

Część deklamacyjna, wskutek fatalnego wyboru wierszy, wypadła ogromnie płaczliwie i jecząco.

S. G.

Z SĄDÓW

NADUŻYCIA ZEGARKOWE

W sądzie okręgowym znalazła się wczoraj stara sprawa której początek dotyczy jeszcze roku 1924 — 1926. Wtedy to wydział eksploatacyjny dyrekcji kolei państwowych sprowadził ze Szwajcarji 1383 zegarki i rozsprzedał je na raty pomiędzy urzędnikami. Sprzedażą zajmował się urzędnik dyrekcji kolei Teodor Zejdowski.

Po pewnym czasie okazało się, iż Zejdowskiemu zabrakło 213 zegarków, z których jakoś nie umiał się on wytłomaczyć.

Zejdowskiego ministerjum komunikacji oddało z posady za sprzeniewierzenie i skierowało sprawę do sądu.

Zejdowski tłomaczył się, że zegarki ktoś mu musiał wykraść z szuflady.

O STRĘCZENIE DO NIERZĄDU

W sprawie *Nusyma Glinowieckiego* i *Chany Rozenbaumowej* oskarżonych przez Hindę Szermanównę o stręczenie do nierządu po przerowadzeniu dowodu prawnego, Sąd wydał wyrok *uniewinniający oboje.*

I. K.

KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces oskarżonych o działalność komunistyczną.

Na ławie oskarżonych znajdują się dziś tedy: Antoni Boniecki, Mieczysław Wągrowski, Mieczysław Erlich i Edmund Nartowski, wszyscy oskarżeni z art. 102 cz. I.

Do sprawy powołano kilkudziesięciu świadków.

I. K.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

ZREDUKOWANA ROZNOSICIELKA, bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Może przyjąć posługę lub pranie. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do administracji „Robotnika".

SZUKAM MIEJSCA OD ZARAZ, KUCHARKI LUB SŁUŻĄCEJ. Mam dziecko siedmioletnie. Posiadam dobre świadectwa. Ogrodowa 46 m. 81. Wiadomość u dozorcy.

TAPICER, były pracownik fabryki mebli Szczerbińskiego. poszukuje pracy. Przerobienie materaca 15 złotych. Tatrzańska 6, m. 1. Komorek.

GRANICA POLSKO-NIEMIECKA POD OPALENIEM



Tragiczne zajścia na granicy polsko - niemieckiej pod Opaleniem (miejsce to jest widoczne na naszej ilustracji) pomimo wybrania specjalnej Komisji Mieszanej nie zostały dotychczas wyjaśnione. Wprost przeciwnie ścisłe ustalenie przebiegu zajścia w dniu 24 maja b. r. natrafia na coraz poważniejsze trudności, a to — jak podaje agencja „Press“ — z następujących względów:

Jedyni bezpośredni świadkowie komisarze polskiej straży granicznej **Liśkiewicz** nie żyje, a **Biedrzyński** pozostaje w areszcie niemieckim. W toku dochodzeń udało się jednak niezbicie ustalić, **że zajście pod Opaleniem wynikło na tle znacznie szerszem i poważniejszem, niż to w pierwszej chwili wydawać się mogło.** W przebiegu śledztwa okazało się bowiem, że plan uprowadzenia komisarzy polskich **został powzięty przez odnośne czynniki lokalne policji niemieckiej już w grudniu 1929 r. i był z całą konsekwencją realizowany przez szereg miesięcy i doprowadził wreszcie do krwawego incydentu dnia 24 maja 1930 r.** Dalej stwierdzono, że komisarze polscy przez specjalnie podsuniętych pośredników — co zresztą wyraźnie przyznaje prasa niemiecka — zostali wciągnięci **w zasadzkę i,** że w tym celu pośrednicy niemieccy przez szereg miesięcy **starali się nawiązać kontakty z strażą graniczną, celem zwabienia na granicę funkcjonarjuszów polskich.**

Stwierdzony też został szczegół nader ważny, którego ustalić natychmiast po wypadku nie było można, a mianowicie, że urzędnik niemieckiej policji granicznej był tym osobnikiem, który nakłonił komisarzy polskich do przejścia razem z nim granicy i wejścia do budki paszportowej niemieckiej. W związku z powyższemi rezultatami śledztwa, czynniki miarodajne polskie oczekują jedynie zakończenia prac komisji mieszanej polsko - niemieckiej dla ostatecznego udowodnienia danych co do przebiegu zajścia, aby wszcząć rozmowy z rządem Rzeszy, celem likwidacji zajścia, oraz radykalnego zapobieżenia na przyszłość możliwości powtórzenia się podobnych incydentów, tak niepożądanych dla rozwoju normalnych stosunków sąsiedzkich.

MRÓWKI ŻYCIOWE

Słyszy się nieraz takie zdanie, powiedziane z lekceważeniem o pracy wytrwałych ludzi, którzy się nie zniechęcają przeszkodami: „ech, to taka mrówcza praca...“

Powiedzenie ilustruje pogardliwe machnięcie ręką.

Powiedział taki i zadowolony strzepnął pyłek z nieskazitelnie skrojonego garnituru. Tryumfująco spojrzał na świat: co to ja — a co tam „taka mrówka życiowa“!

„Zawsze coś dźwiga, podnosi, ciągnie, pomaga. Niema szerokiego gestu. Jest innego... no, wie Pan... mniejszego pokroju.

Ja tam, proszę Pana, nie pomieściłbym się w takich życiowych ramkach. Muszę mieć rozmach, wielkie interesy, pomysły. Wiecznie być pionkiem w czyjemś ręku, być kierowanym, popychanym! To dobre dla szarego tłumu!“

I zamglony wzrok mówiącego pobiegł po szlakach swoich... niebieskich.

„Ale... prawda — czy może Pan mi pożyczyć do czwartku 500 złotych? Ta bagatelka potrzebna mi jest na zadatek świetnego interesu. Będą miljony!“

Miljony zwykle wiatr rozwiewa. A „niebieskie ptaki“ snują się wszędzie. Znamy ich „pańskie gesty“. Znamy ten „bagatelizujący“ wszystko ton.

Do czasu.

A potem? Co potem?

Coraz mniej nieskazitelne garnitury. Coraz mniej pewny gest.

Żyją „od dnia — do dnia“.

Potem już nie żyją — trwają. Ciągną swoją mizerną taczkę poprzez smutne, bezlitosne ugory nieprzygotowanej przyszłości.

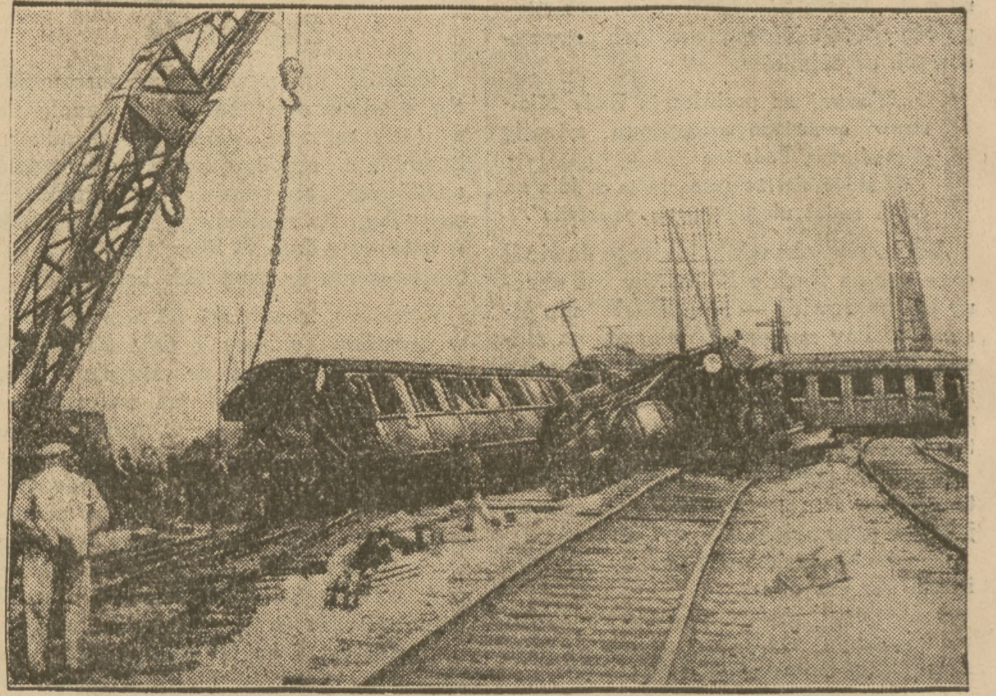
A ludzka mróweczka tymczasem robi dalej swoje: znosi zrealizowane wartości życia nie dużo naraz, ale wytrwale, konsekwentnie.

Zrobiła swoje.

Zbudowała wygodny gmach życia. Ma teraz przestrzeń, ma się gdzie poruszać swobodnie, jest u siebie — wolna. Wolna wolnością jednostki zabezpieczonej przed troskami dni lichych. Może nawet, choć jeszcze niema zmierzchu starości, — odpocząć!

Przez oszczędność, przez umiarkowane życie może jednostka o sposobie myślenia konsekwentnym, systematycznym zdobyć dużo. Przelewając stale swoje oszczędności na książeczkę *oszczędnościową* P.K.O., zakłada podwaliny spokojnej starości, niezmąconej równowagi ducha, wiary w siebie. *J. L.*

MIEJSCE STRASZNEJ KATASTROFY KOLEJOWEJ WE FRANCJI



gdzie wskutek zamachu bombowego na pociąg pośpieszny Paryż - Marsylja zginęło 7 osób, kilkanaście odniosło ciężkie obrażenia a kilkadziesiąt osób lżejsze rany. Z ciężko rannych kilku zmarło przed przewiezieniem do szpitala. Lokomotywa oraz trzy wagony zostały doszczętnie zniszczone.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że na torze znajdował się wózek wagi 200 kg. do ustawienia którego było potrzeba conajmniej kilku ludzi.

Na parę godzin przed wypadkiem przejeżdżał tą linją premjer Tardieu, który powracał z Dijon do Paryża. Utrzymuje się przypuszczenie, że chodziło o zamach na życie premjera i że fakt uniknięcia śmierci przez Tardieu, należy przypisać temu, że zamachowcy nie byli dokładnie poinformowani o godzinie przyjazdu pociągu, wiozącego premjera.

Minister robót publicznych w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom oświadczył, że nie jest pewny czy istotnie zachodził tu zamach na Tardieu. Pociąg specjalny, wiozący premjera, przejechał przez miejsce wypadku na 33 godziny przed katastrofą i jechał innym torem.

Minister zaznaczył ponadto, że jedynie, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności liczba ofiar katastrofy jest stosunkowo mała. Pomimo tych uspakajających wyjaśnień katastrofa kolejowa pod Montreau daje pole do rozmaitych mniej lub więcej fantastycznych wersji.

ZE SPORTU

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

WIEDEŃSKA DRUŻYNA PIŁKARSKA W STOLICY.

Na Zielone Świątki przybywa do Warszawy doskonała wiedeńska zawodowa drużyna piłkarska, W. A. C., która w niedzielę grać będzie z kombin. zespołem Legja — Warszawianka, a w poniedziałek z Legją. Mecze odbędą się na boisku Legji o godz. 17.30.

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną dwa mecze ligowe, a mianowicie w Królewskiej Hucie grać będzie Ruch z ŁKS-em, a w Krakowie odbędą się „derby“ lokalne pomiędzy Wisłą i Cracovią.

NAJBLIŻSZE MECZE O MISTRZOSTWO KLASY A.

W meczach o mistrzostwo klasy A w sobotę grać będą Makabi — Skra na boisku Legji oraz AZS — Gwiazda na boisku AZS.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA POLSKICH BOKSERÓW NA MISTRZOSTWACH EUROPY

W środę nastąpiło w sali Przemysłowej w Budapeszcie uroczyste otwarcie bokserskich zawodów o mistrzostwo Europy. Na zawody przybył regent Węgier admirał Horthy, liczni ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz, klubów sportowych, oraz przeszło 4000 widzów.

Przed zawodami wygłosił regent Węgier admirał Horthy przemówienie powitalne w pięciu językach.

Zawody rozpoczęte zostały walką w wadze koguciej pomiędzy Węgrem Szelesem a *Stępniakiem* (Polska). W pierwszej i drugiej rundzie walka była równa, z nieznaczną przewagą Węgra. W trzeciej rundzie Szeles odniósł zwycięstwo knockoutem.

W wadze muszej Lungu (Rumunja) pokonał na punkty Capka (Austrja).

W wadze piórkowej Saracini (Italja) zwyciężył na punkty Johtonena (Finlandja).

W następnem spotkaniu Górny (Polska) stoczył walkę z Fuchsem (Niemcy). W pierwszych dwóch rundach walka była równa. W trzeciej decydującej polak miał znaczną przewagę i zwyciężył zdecydowanie na punkty.

W wadze lekkiej Väkevä (Finlandja) odniósł zwycięstwo na punkty nad Hergerthem (Austrja).

W wadze półciężkiej Konarzewski (Polska) odniósł nieoczekiwane ale zasłużone zwycięstwo nad Adalbertem Keri (Węgry).

W wadze ciężkiej Stibbe (Polska) przegrał knockoutem z Gourewitschem (Finlandja).

K. R. K. S. „START“

Sekcja Pomocy Koleżeńskiej posiada do swej dyspozycji kilkanaście stypendji w szkołach i na kursach ogólnokształcących i zawodowych, niższych, średnich i wyższych. Kandydatki z pośród Starcianek powinny się zgłaszać do sekretarjatu Klubu, Warecka 7, II codziennie od 7 do 8 wieczór.

Dla odpowiednio wykwalifikowanych „Starcianek“, sekcja rozporządza kilkunastu dobrze płatnemi posadami kierowniczek i pracowniczek na kolonjach i półkolonjach dla młodzieży i dla dzieci. Zgłoszenia do sekretarjatu.

Sekcja wystarała się po 50 miejsc przez miesiące lipiec i sierpień na kolonjach letnich dla młodszego rodzeństwa „Starcianek“ (od 8 do 14 lat). Zgłoszenia do 7 czerwca do sekretarjatu Klubu.

Komitet organizacyjny czterotygodniowego kursu Instruktorskiego przyjmuje zapisy kandydatek na kurs.

WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Powązkowskiej 28, w zakładzie rzeźbiarsko - kamieniarskim Bolesława Sypniewskiego, blok granitowy przygniótł, w czasie pracy, Józefa Miecznikowskiego, kamieniarza. Doznał on złamania prawej kości goleniowej i poranienia prawego podudzia. Nieszczęśliwego, po opatrunku, pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

— Przy ul. Objazdowej 1, na terenie Belgijskiej sp. akc. Warsz. fabryki drutu, sztyftów i gwoździ, również w czasie pracy doznał złamania obu kości prawego podudzia oraz był ogólnie potłuczony 32-letni Ludwik Miichalski, robotnik. Stan ciężki.

PREMJER JAPOŃSKI HAMAGUCHI



któremu grozi dymisja wraz z całym gabinetem, wskutek odrzucenia przez admiralicję japońską londyńskiej umowy rozbrojeniowej.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.30—11.45 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45 Kącik artystyczny L.S.G. 16.15 — 17.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.05 „O Kołach Młodzieży Czerwonego Krzyża“ wygł. prof. Kujawski. 17.15 „O obowiązkach lokatora i gospodarza“ wygł. adw. St. Peszyński. 17.45. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu b. „Orkiestry kinoteatru Stylowy pod kier. J. Wolskiego. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.35 Płyty gramofonowe. 19.35 — 19.50 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Felieton o okazji 25-lecia szkolnictwa polskiego. 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony twórczości P. Czajkowskiego. Po koncercie komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz retransmisja ze stacyj zagranicznych.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Rigoletto“

Narodowy
o 8 w. „Dom złamanych serc“

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia“

TEATR „ATENEUM“, ul. Czerwonego Krzyża 20. Arcydzieło Moliera „Chory z urojenia“ grane będzie tylko do soboty dnia 7 b. m. włącznie.

TEATR WIELKI. W piątek odbędzie się w popisowej partji Gildy w „Rigoletto“ drugi występ gościnny prymadonny Królewskiej Opery w Sofji pani Miłkowskiej-Zołotowicz.

TEATR NARODOWY. Dziś na repertuar Teatru Narodowego wchodzi najnowsza komedja Br. Winawera p. t.: „Zły szeląg“. Akcja tej komedji rozgrywa się w Warszawie w czasach obecnych.

TEATR LETNI. Dziś ostatni raz krotochwila Ad. Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia“.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro sztuka paryska p. t. „Słaba płeć“.

TEATR MAŁY. Dziś „Papa“.

TEATR „MORSKIE OKO“. „Uśmiechy Warszawy“.

TEATR REWJI „ANANAS“ (Marszałkowska 114), tel. 95-98. „Co w trawie piszczy“.

TEATR „QUI PRO QUO“. „Budżet wiosenny“.

„WESOŁY WIECZÓR“. Codziennie rewja „Czy pani lubi bez?“

TEATR „MIGNON“, Marszałkowska 81b. Rewja „Dziewczynka jak likierek“.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU ROSYJSKIEGO W RYDZE W TEATRZE „NOWOŚCI“, Bielańska 5. Dziś, we czwartek „Mieszkanie Zojki“, Bułhakowa.

TEATRO DEI PICCOLI. Cieszące się w teatrze „Wodewil“ olbrzymiem powodzeniem występy słynnego zespołu włoskiego sztucznych ludzi p. n. „Piccoli“ dobiegają już końca.

W sobotę, w niedzielę i poniedziałek o g. 4 popoł. ostatnie trzy przedstawienia popołudniowe.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.
Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.